

Będą chemicznie mielić

str. 6



**Sposób
na kwas
i... złoto**

str. 7



**„Rudna” pod wyższym
napięciem**

str. 10



Piwo do wszystkiego

str. 13



Z okazji Barbórki pragniemy serdecznie podziękować Górnikom Polskiej Miedzi za rekordowe wyniki produkcyjne i finansowe. Za tymi osiągnięciami kryje się Wasza wytężona praca, Wasze wsparcie i zafianie.

Tegoroczne Górnicze Święto będziemy obchodzić godnie i z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku. Polska Miedź jest bowiem firmą nowoczesną, konkurencyjną na rynkach światowych, a nasze załogi utożsamiane są z rzetelnością i najwyższą fachowością.

Górnichym załogom życzymy wszelkiej pomyślności i szczęścia w życiu zawodowym oraz rodzinnym. Niech zawsze liczba zjazdów równa się liczbie wyjazdów.

*Z górniczym Szczęściem Bożem
Zarząd Polskiej Miedzi*

polska miedź

11
listopad

46

2005 Miesięcznik KGHM Polska Miedź SA

ISSN 0239 2054

Tam, gdzie zaczyna się kopalnia

str.8-9



Marszałek w Polskiej Miedzi

21 listopada na ziemi legnickiej przebywał wicemarszałek Sejmu Jarosław Kalinowski.

Gość złożył także wizytę zarządowi KGHM Polska Miedź SA. Prezes Marek Szczerbiak zapoznał marszałka z dorobkiem miedziowej spółki, a także strategią jej rozwoju na najbliższe lata.

Wyrównają

Decyzją zarządu KGHM, do końca roku zostaną wypłacone dodatkowe pieniądze bonifikom, którzy otrzymali wyrównanie za pracę w dni wolne i święta. Dodatkowe pieniądze to wyrównanie wszystkich pochodnych liczących od podstawowego wynagrodzenia.

Warte przemyslenia

Z okazji Barbórki Auto-Mercus – Salon Sprzedaży Samochodów SEAT w Legnicy oferuje pracownikom KGHM i Grupy Kapitałowej sprzedaż samochodów SEAT po preferencyjnych cenach.



Oferta obowiązuje od 10 grudnia br. do 20 stycznia 2006 r. Ilość samochodów jest ograniczona. Zainteresowani propozycją mogą uzyskać szczegółowe informacje pod telefonem 0-76 724-82-01 lub 02.

(ch)

Dział kadr

Teresa Pawlik, dotychczasowa wiceprezes ds. finansowych Przedsiębiorstwa Budowy Kopalń PeBeKa została wiceprezesem ds. finansowych w spółce Zanam-Legmet. W jej miejsce powołano Halinę Rzepczyńską, dotychczasową kierownik działu kontrolingu operacyjnego.

Ze stanowiska wiceprezesa zarządu ds. technicznych PeBeKa odwołano Stanisława Widejko. Jego miejsce zajął Tadeusz Ścisła, dotychczasowy kierownik działu planowania, produkcji i handlu.

Miedziany filar

KGHM Polska Miedź SA znalazła się w gronie 17 laureatów plebiscytu „Filary Polskiej Gospodarki”. Tytułem tym czytelnicy „Pulsu Biznesu” wyróżniali firmy odgrywające wiodącą rolę w poszczególnych województwach, a co za tym idzie – w całej gospodarce narodowej.

Honorową statuetkę i pamiątkowy dyplom w imieniu Polskiej Miedzi odebrał 21 listopada br. Andrzej Pieluchowski, dyrektor Przedstawicielstwa Polskiej Miedzi w Warszawie.

Nowe Centrum Budowlane

4 listopada ruszyło Centrum Zaopatrzenia Budownictwa. To trzecia inwestycja Przedsiębiorstwa Handlowo-Produkcyjnego Markus otwierana w Lubinie w tym roku. Zlokalizowane na powierzchni ponad 2 tys. mkw centrum kosztowało około 2,5 mln zł i budowano je pół roku. Inwestycja ta ma umocnić pozycję firmy na rynku hurtowym materiałów budowlanych, a także przyciągnąć indywidualnego nabywcę. Z myślą o nich Centrum oferuje sprzedaż w systemie gotówkowym, ratalnym oraz przy wykorzystaniu rabatów wynikających z posiadania Karty Stałego Klienta.

– Oferujemy towar renomowanych producentów materiałów budowlanych. Spodziewamy się też, że wdrożone systemy sprzedaży, konkurencyjne ceny, a także system dostaw na plac budowy, powinny sprostać oczekiwaniom naszych klientów – mówił podczas otwarcia Bogusław Ksel, prezes PHP Mercus.

Firma od lat jest kwalifikowanym dostawcą różnych materiałów i surowców dla oddziałów KGHM, ale także dla innych firm w regionie. Nowa inwestycja to próba sił z działającymi w Lubinie konkurencyjnymi firmami – „OBI” i „Castoramą”.

(Bdach)



Mercus walczy także o indywidualnego klienta

Innowacje

Oddział Elektrotechniki Centrum Innowacji Technicznych INOVA sp. z o.o. w Lubinie rozpoczął w warunkach kopalń KGHM testy cyfrowego systemu radiowej łączności TETRA.

System ten funkcjonalnością i możliwościami transmisyjnymi przewyższa dotychczasowe systemy łączności radiotelefonicznej.

W oddziale prowadzone są również prace nad uruchomieniem własnej konstrukcji systemu sterowania i automatyki przenośników taśmowych o nazwie PROTOS. Rozwiązanie to swoimi parametrami technicznymi dorównuje rozwiązaniom zagranicznym przy znacząco niższej cenie.

(ch)

KOMUNIKAT

15 listopada 2005 r. uruchomiony został telefon nr 84 78 145 do bezpośredniego kontaktu pracowników oddziałów KGHM Polska Miedź SA z członkiem zarządu z wyboru załogi, wiceprezesem ds. górnictwa Wiktorem Błakiem.

Telefon będzie czynny od poniedziałku do piątku w godz. 12-15. W przypadku nieobecności wiceprezesa istnieje możliwość nagrania rozmowy na automatyczną sekretarkę.

Ozdobią stoły

Z początkiem listopada WFP „Hefra” SA wprowadziła nowy model sztućców o nazwie „Północny”. Cechuje je smukła linia, wyraźnie zarysowane wykończenia, brak ozdóbek, idealnie wyważone proporcje. Doskonale komponują się zarówno na nowoczesnym, jak i klasycznie udekorowanym stole.

Wzór, czternasty w ofercie, dostępny jest w wersji platerowanej srebrem 999, 60-150g/satyna oraz nierdzewnej. W ofercie pojawiły się również miarki do kawy w dwóch wersjach,

dostępne w każdym ze wzorów.

Nową propozycją firmy są także posrebrzane upominki. Jest to 36 małych figurek przedstawiających zwierzątka, budowle miejskie, a nawet popiersie Piłsudskiego.

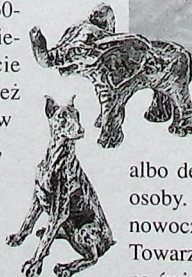
Zainteresowaniem klientów powinny cieszyć się także nowe upominki biznesowe. Dwie sztabki do wyboru ze złota, srebra lub miedzi umieszczone w pudełeczku z drewna olchowego, to z pewnością oryginalny i trwa-



ły prezent. Na sztabkach, jak również blaszce umieszczanej na opakowaniu jest miejsce na wykonanie okolicznościowego grawerunku, albo dedykacji stosownej do okazji i obdarowywanej osoby. Niebawem „Hefra” zaproponuje klientom także nowoczesną linię galanterii stołowej w stylu art déco. Towarzyszyć jej będzie propozycja koszyczków i pater na świąteczne słodczyki i ciastka.

Firma się rozwija. We wrześniu otworzyła swój salon w Warszawie, w październiku w Krakowie. Podobne butik „Hefry” rozpoczną działalność w Katowicach, we Wrocławiu, w Poznaniu i Gdańsku.

(ch)



Ramowy program uroczystości i imprez z okazji „Barbórki” 2005 w KGHM Polska Miedź S.A.

Lp.	Organizator	Nazwa imprezy	Termin	Miejsce
I. Uroczystości i imprezy centralne				
1.	O/ZG „Rudna”	Pochód Lisa Majora i skok przez skórę w Polkowicach	30.11, środa, godz. 16.00	Rynek w Polkowicach
2.	O/ZG „Polkowice-Sieroszowice”, Biuro Zarządu KGHM	Wręczenie odznaczeń, szpad górniczych i wyróżnień jubileuszowych	2.12, piątek, godz. 14.30	Sala im. dr. J. Wyżykowskiego
3.	O/ZG „Lubin”	Pochód Lisa Majora i skok przez skórę w Lubinie	2.12, piątek, godz. 16.00	Trasa pochodu: dziedziniec Biura Zarządu, ulica M. Skłodowskiej-Curie do „Jarników”
4.	O/ZG „Polkowice-Sieroszowice”	Centralna górnicza karczma piwna	2.12, piątek, godz. 18.00	Hala Widowiskowo-Sportowa w Głogowie
5.	O/ZG „Polkowice-Sieroszowice”	Centralny górniczy comber babski	2.12, piątek, godz. 18.00	Aula „Forum” Zespołu Szkół w Polkowicach
6.	Biuro Zarządu KGHM	Spotkanie okolicznościowe Zarządu KGHM Polska Miedź SA z zaproszonymi gośćmi	2.12, piątek, godz. 21.30	Sala im. dr. J. Wyżykowskiego
7.	Parafia Św. Maksymiliana Marii Kolbego w Lubinie i O/ZG „Polkowice-Sieroszowice”	Barbórkowa msza św. w intencji górników oraz ich rodzin	3.12, sobota, godz. 9.00	Kościół parafialny (os. „Przylesie”)
8.	Biuro Zarządu KGHM	Śniadanie górnicze dla koncelebransów mszy św. oraz zaprosz. gości	3.12, sobota, godz. 11.00	Restauracja NOT w Lubinie
9.	Biuro Zarządu KGHM, współpraca Prezydent Miasta Lubina	Złożenie kwiatów pod pomnikiem Jana Wyżykowskiego	3.12, sobota, godz. 13.00	Park im. Jana Wyżykowskiego w Lubinie
10.	Towarzystwo Miłośników Ziemi Lubuskiej i Biuro Zarządu KGHM	Spotkanie Zarządu KGHM Polska Miedź SA z młodzieżą szkół noszących imię Jana Wyżykowskiego	3.12, sobota, godz. 14.00	Muzeum Ziemi Lubuskiej w Lubinie Szyb „Bolesław” ZG „Lubin”
11.	O/ZG „Polkowice-Sieroszowice”	Pochód Lisa Majora i skok przez skórę w Głogowie	3.12, sobota, godz. 16.00	Rynek w Głogowie
12.	O/ZG „Lubin” pobydka w Lubinie, O/ZG „Polkowice-Sieroszowice” w Polkowicach, O/ZG „Rudna” w Głogowie	Pobydka górnicza w Lubinie, Polkowicach i Głogowie	4.12, niedz., godz. 6.00	
13.	Biuro Zarządu i O/ZG „Polkowice-Sieroszowice”	Występy Państwowego Zespołu Ludowego Pieśni i Tańca „Mazowsze”	4.12, niedz., godz. 15.30 i 19.00	Hala Widowiskowo-Sportowa w Głogowie
14.	O/JRG-H	Spotkanie Zarządu KGHM Polska Miedź SA z ratownikami z O/JRG-H	16.12, piątek, godz. 15.00	Sala im. dr. J. Wyżykowskiego

II. Uroczystości zakładowe

1.	O/ZG „Polkowice-Sieroszowice”	Ceremonia wręczenia odznaczeń i szpad górniczych	29.11, wtorek, godz. 11.00	Hala Widowiskowo-Sportowa w Głogowie
2.	Zakłady Wzbogacania Rud	Akademia, wręczenie odznaczeń	29.11, wtorek, godz. 11.30	Sala konferencyjna Oddział ZWR
3.	O/ZG „Rudna”	Wręczenie odznaczeń i szpad górniczych	1.12, czwartek, godz. 10.00	Cechownia „Rudna” Główna
4.	Centralny Ośrodek Przetwarzania Informacji	Akademia, wręczenie odznaczeń	1.12, czwartek, godz. 12.00	Restauracja Hotelu „Baron”

III. Imprezy zakładowe

Lp.	Nazwa uroczystości lub imprezy	Termin	Miejsce
Oddział ZG „Polkowice-Sieroszowice”			
1.	Barbórkowy zjazd kobiet na dół kopalni	26.11, sobota, godz. 10.00	Oddział solny
2.	Spotkanie biesiadne honorowych dawców krwi	26.11, sobota, godz. 16.00	Restauracja „Pokusa” w Krzeczynie Wlk.
3.	Koncert orkiestry górniczej	28.11, pn., godz. 10.30 i 13.30	„Polkowice” Wschodnie „Polkowice” Zachodnie
4.	Spotkanie z jubilatami i wręczenie inżynierskich stopni górniczych	30.11, środa, godz. 11.00	Hala Widowiskowo – Sportowa w Głogowie
5.	Koncert orkiestry górniczej	1.12, czwartek, godz. 10.30	„Polkowice” Główna
6.	Koncert orkiestry górniczej	1.12, czwartek, godz. 12.00	Aula „Forum” w Zespole Szkół w Polkowicach
7.	Złożenie wianki kwiatów przy kaplicy św. Barbary SW-1	1.12, czwartek, godz. 12.00	Sala SW-1
8.	Odwiedziny chorych pracowników	2.12, piątek od godz. 10.00	SW-1
9.	Złożenie kwiatów na grobach pracowników, którzy ulegli wypadkowi przy pracy	2.12, piątek od godz. 10.00	Cmentarze w Polkowicach, Głogowie i Lubinie
10.	Zakładowa karczma piwna	3.12, sobota, godz. 18.00	Hala Widowiskowo – Sportowa w Głogowie
11.	Zakładowy comber babski	3.12, sobota, godz. 18.00	Aula „Forum” w Zespole Szkół w Polkowicach
12.	Spotkanie z pracownikami, którzy od XII 2005 do XI 2005 odeszli na emeryturę	6.12, wtorek, godz. 12.00	Sala Szkoleniowa SW-1
13.	Spotkanie z matkami trzech i więcej synów górników	9.12, piątek, godz. 13.00	Bar „Pod Skipem”
14.	Spotkanie gwareckie emerytów i rencistów oddziału	11.12, niedz., godz. 15.00	Aula „Forum” w Zespole Szkół w Polkowicach
Oddział ZG „Rudna”			
1.	Spotkanie gwareckie zakładowej orkiestry dętej	2.12, piątek, godz. 20.00	Restauracja „Relax” w Polkowicach Dolnych
2.	Spotkanie z pracownikami obchodzącymi jubileusz	29.11, wtorek, godz. 11.00	Cechownia „Rudna” Główna
3.	Zakładowa karczma piwna	3.12, sobota, godz. 14.40	Cechownia „Rudna” Główna
4.	Zakładowy comber babski	9.12, piątek, godz. 15.30	Cechownia „Rudna” Główna
5.	Spotkanie gwareckie emerytów i rencistów oddziału	13.12, wtorek, godz. 14.00	Cechownia „Rudna” Główna
6.	Spotkanie gwareckie BIS	17.12, sobota, godz. 15.00	Cechownia „Rudna” Główna
Oddział ZG „Lubin”			
1.	Zakładowa karczma piwna	26.11, sobota, godz. 17.00	Hala Sportowa Zespołu Szkół nr 1 w Lubinie
2.	Wręczenie stopni górniczych pracownikom rej. „Lubin” Główny i „Lubin” Zachodni	6.12, wtorek, godz. 13.00	Cechownia „Lubin” Główny
3.	Wręczenie stopni górniczych pracownikom rej. „Lubin” Wschodni	7.12, środa, godz. 13.00	Cechownia „Lubin” Główny
4.	Wręczenie stopni górniczych inżynierskich	8.12, czw., godz. 13.00	Cechownia „Lubin” Główny
5.	Biesiada piwna pionu DR	9.12, piątek, godz. 16.00	Restauracja „Ave Cezar” w Lubinie
6.	Halowy turniej piłki nożnej	10.12, sobota, godz. 8.00	Zespół Szkół nr 4 w Lubinie
7.	Karczma piwna chóru ZG „Lubin”	10.12, sobota, godz. 18.00	Hala Sportowa Zespołu Szkół nr 1 w Lubinie
8.	Biesiada piwna rejonu LW	10.12, sobota, godz. 16.00	Restauracja „Stefan” w Lubinie
9.	Karczma piwna honorowych dawców krwi	11.12, niedz., godz. 15.00	Cechownia „Lubin” Główny
10.	Biesiada piwna rejonu LG	16.12, piątek, godz. 16.00	Cechownia „Lubin” Główny
11.	Karczma piwna emerytów i rencistów oddziału	16.12, piątek, godz. 16.00	Stołówka Centralna „Lubin” Główny
12.	Biesiada piwna rejonu LZ	17.12, sobota, godz. 16.00	Stołówka Centralna „Lubin” Główny
Oddział Centralny Ośrodek Przetwarzania Informacji			
1.	Spotkanie gwareckie	26.11, sob. godz. 18.00	Sala Bankietowa przy ul. Kawalerskiej w Legnicy
Oddział Zakłady Wzbogacania Rud			
1.	Uroczyste spotkanie okolicznościowe jubilatów, emerytów i rencistów	30.11, środa, godz. 11.30	Sala konferencyjna w budynku Oddziału
2.	Nadanie stopni górniczych	1.12, czwartek, godz. 11.30	Sala konferencyjna w budynku Oddziału
Oddział Jednostka Ratownictwa Górniczo-Hutniczego			
1.	Uroczyste spotkanie barbórkowe	25.11, piątek, godz. 20.00	Hotel „Bomabol” w Lubinie
2.	Jubileuszowa centralna ratownicza karczma piwna	16.12, piątek, godz. 17.30	Cechownia „Rudna” Główna
Biuro Zarządu			
1.	Biesiada gwarecka pracowników Biura Zarządu	25.11, piątek, godz. 19.00	Sala im. dr. J. Wyżykowskiego

W pierwszej połowie listopada ceny miedzi na Londyńskiej Giełdzie Metali w notowaniach natychmiastowych nadal rosły i to mimo zapowiedzi Chińskich Rezerw Państwowych (SRB), że Chiny są w posiadaniu 1,3 mln ton zapasów czerwonego metalu i mogą w najbliższym czasie uwolnić część rezerw. Analitycy uznali taki manewr za mało prawdopodobny, co więcej – odpowiedzią rynku były dalsze, rekordowe wzrosty cen miedzi, w notowaniach natychmiastowych ustanawiające ceny powyżej 4370 USD/tona!

Analitycy podtrzymują także dobre rekomendacje dla miedzi na lata następne – średnia prognoz 16 instytucji na rok 2006 zakłada średnią cenę miedzi powyżej 3 tys. USD za tonę.

Wokół giełdy

Fundusze nadal aktywne

Na zachowanie rynku wpływa również zapowiedź chilijskiej komisji miedzi, która obniżyła prognozę jej produkcji na rok przyszły, natomiast podwyższyła prognozę ceny.

Dla inwestorów znaczący jest także dobry wskaźnik wyprzedzający koniunktury OECD, który notował wzrost produkcji przemysłowej w ciągu ostatnich pięciu miesięcy. Rosną również ceny srebra i złota na londyńskim rynku kruszców.

18 października cena miedzi w notowaniach natychmiastowych wynosiła 4130 USD/t, 17 listopada za miedź spot płacono 4374 USD/t. W transakcjach trzy-miesięcznych 18 października miedź kosztowała 3966 USD/t, a 17 listopada – 4165 USD/t.

Za srebro 18 października płacono na finishingu 777,5 USc/uncja, natomiast 17 listopada jego cena wzrosła do 811 USc/uncja.

Na warszawskiej GPW utrzymuje się optymizm inwestorów i to mimo wypowiedzi minister skarbu Teresy Lubuskiej, zapowiadającej zwiększenie przyszłorocznego deficytu budżetowego oraz niechęć do części inwestorów zagranicznych. Podkopały one nieco pozycję złotówki, lecz nie wpłynęły znacząco na notowania spółek – prawdopodobnie dla inwestorów większe znaczenie ma zapowiedź rządu o zniesieniu w przyszłym roku obowiązującego od 2002 r. podatku od dochodów kapitałowych osiągniętych na GPW. Aż 40 procent respondentów cotygodniowej ankiety prowadzonej przez GPW oczekuje w najbliższym czasie dalszego wzrostu indeksu WIG 20.

Maklerzy nie są jednak takimi optymistami – ich zdaniem możliwa jest korekta i odreagowanie rynku. Znaczącej korekty cen akcji nie muszą się chyba jednak obawiać akcjonariusze Polskiej Miedzi.

18 października cena akcji KGHM na zamknięciu sesji wynosiła 45 zł za sztukę, natomiast 18 listopada płacono za nie 51,6 zł przy utrzymujących się wysokich obrotach akcjami.

Posłowie z Miedzi

Wspólnie przed fiskusem

Posel Zbrzyny już czwartą kadencję będzie pracował w sejmowej komisji skarbu państwa:

– Ta komisja jest mi najbliższa z tej racji – mówi – że zakres jej kompetencji dotyczy spółek z udziałem skarbu państwa, a więc takich jak KGHM Polska Miedź SA. Moim zadaniem jest m.in. czuwanie nad ustawodawstwem, które może dotyczyć miedziowej spółki. To jest mój obowiązek wobec wyborców z Zagłębia Miedziowego, gdzie zdobyłem największe poparcie (8355 głosów) spośród wszystkich kandydujących. Ludzie zaufali mi, więc w Sejmie nadal będę reprezentował interes tego środowiska. Mam nadzieję, że wciąż z takim powodzeniem jak do tej pory. Nie chciałbym się za bardzo chwalić, ale byłem, w 1997 r., posłem sprawozdawcą ustawy o komercjalizacji i prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych, na mocy której „sprywatyzowano” KGHM z dominującym udziałem skarbu państwa, a załoga, renciści, emeryci i wdowy po górnikach otrzymały 15 proc. bezpłatnych akcji.

Państwo polskie – mocno podkreśla Ryszard Zbrzyzny – powinno mieć kontrolę nad Polską Miedzią: – Nie można pozwolić na to, że przyjdzie ktoś, kto będzie eksploatował nasze bogactwo narodowe w dowolny sposób, byle wyciągnąć dla siebie jak najszczybiej i jak najwięcej, nie patrząc na konsekwencje dla następnych pokoleń. Mam nadzieję, że polski właściciel, niezależnie z jakiego ugrupowania politycznego pochodzi, zawsze będzie dbał o nasz narodowy interes.

Ryszard Zbrzyzny dostrzega i inne, związane z Miedzią problemy, które podnosi jako poseł i przewodniczący ZZPPM. Uważa, że wypracowane przez firmę pieniądze w niedostatecznym stopniu są inwestowane w nowe przedsięwzięcia gospodarcze związane z przetwórstwem hutniczym, nie tylko miedzi, lecz także srebra, złota, surowego ołowiu, jak również kwasu siarkowego. Władze firmy zamiast inwestować, trzymają pieniądze na lokatach bankowych – krytykuje poseł i ma pretensje o brak gospodarskiego spojrzenia w przyszłość. To, że dziś jest ko-

niunktura dla Miedzi, nie oznacza, że tak będzie również za parę lat. Jego zdaniem władze firmy powinny z większą determinacją poszukiwać źródeł obniżki kosztów poza



Z fiskusem oddzielnie rozlicza się ciąg technologiczny i spółki grupy kapitałowej, choć to jeden organizm gospodarczy.

górnictwem, bo tu możliwości są ograniczone – kopalnie są coraz głębsze, co wymaga więcej sił i środków do wydobywania rudy miedzi. Jedną trzecią kosztów stanowi energia i paliwo, i tu m.in. trzeba szukać oszczędności.

Więcej uwagi należałoby również poświęcić spółkom grupy kapitałowej, takim jak: Pol-Miedź-Trans, Mercus, PeBeKa, bez których sprawne funkcjonowanie KGHM jest niemożliwe. Mogłyby one znajdować się w lepszej kondycji, a pracownicy więcej zarabiać, gdyby spółka matka stworzyła im korzystniejsze warunki – przekonuje poseł.

Zamierza w Sejmie zabiegać o korzystniejsze prawo gospodarcze, w tym dotyczące opodatkowania grup kapitałowych, do których zalicza się Polska Miedź. Z fiskusem oddzielnie rozlicza się ciąg technologiczny i spółki grupy kapitałowej, choć to jeden organizm gospodarczy – argumentuje Zbrzyzny – i tak w świetle prawa powinien być traktowany. Wtedy obciążenia fiskalne byłyby znacznie mniejsze.

(MK)

Stawiam na dialog

Tadeusz Madziarczyk, lubinianin, lat 44, absolwent Technikum Górniczego Rud, reprezentant partii Prawo i Sprawiedliwość, w wyborach parlamentarnych w okręgu legnicko-jele-

ników, ale kontynuacją przywilejów zawartych we wcześniejszych ustawach, a wynikających z ciężkiej pracy.

– Górnicy nie są w stanie pracować na dole dłużej niż 25 lat. Średnia życia górnika to przecięż 64 lata. Ta statystyka nie wymaga komentarzy – podkreśla Madziarczyk. – Podejmę starania o rozwiązanie problemu emerytur pomostowych, które na razie obowiązują do końca 2007 r. Trzeba będzie doprowadzić do dialogu z różnymi grupami społecznymi, by wypracować nowe rozwiązania w tym zakresie.

Pytany o żywotne sprawy firmy – prywatyzację KGHM odpowiada: – Byłaby ona ze wszech miar szkodliwa dla społeczności lokalnej. Polska Miedź jest w naszym regionie fundamentalną bazą. Gdyby w tej chwili, nie daj Boże, jej zabrakło, a zagrożenia są ogromne, wówczas cały region nam się „rozłoży”. Gdyby więc sprawa prywatyzacji KGHM powróciła w Sejmie, będę gło-

sował przeciw i zrobię wszystko, aby do niej nie dopuścić.

Mówiąc o sytuacji politycznej w kraju podkreśla, że najlepszym rozwiązaniem byłoby, aby Platforma Obywatelska oraz Prawo i Sprawiedliwość stworzyły wspólny, silny rząd ale, jak wynika z jego rozważań, PO nie chce doprowadzić do tego dialogu, choć tylko w oparciu o dialog można zbudować uczciwą IV RP.

Pytany o miedziowe podwórko odpowiada:

– Do najistotniejszych zmian zaliczam odejście od rozdawnictwa politycznego w przetargach firm obsługujących KGHM. Spółka o takim potencjale finansowym jak KGHM, nie wykorzystuje możliwości rozwoju, nie tworzy nowych miejsc pracy. Lubieńska Strefa Ekonomiczna, która leży w samym centrum Zagłębia Miedziowego do tej pory jest niewykorzystana, podczas gdy kapitał wypływa poza granice naszego kraju na inwestycje w Kongo. Nie może być tak dalej. Te pieniądze powinny iść w dochodowe przedsięwzięcia przede wszystkim w regionie i kraju.

(Bdach)



– Do najistotniejszych zmian zaliczam odejście od rozdawnictwa politycznego w przetargach firm obsługujących KGHM.

niogórniskim uzyskał 8068 głosów poparcia.

Pracę zawodową rozpoczął w 1979 r. w Zakładzie Robót Górniczych w Lubinie. Po 3 latach od połączenia zakładu z Przedsiębiorstwem Budowy Kopalń PeBeKa SA przeniósł się do Zakładów Górniczych „Rudna”. Tam pracuje do dziś. Od 1980 r. działał w NSZZ „Solidarność”. W 1988 r. tworzył jej jawne struktury w ZRG. Do wyborów parlamentarnych pełnił funkcję członka Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” przy ZG „Rudna” oraz członka Zarządu Regionu Zagłębie Miedziowe NSZZ „S”.

Z racji wieloletniej działalności związkowej wybrał pracę w sejmowych komisjach gospodarki i spraw społecznych. Sprawy, w które chciałby się zaangażować, to wycofanie z Trybunału Konstytucyjnego zaskarżenia przepisów ustawy o emeryturach i rentach górniczych, która w lipcu tego roku została przyjęta przez Sejm. Zdaniem Tadeusza Madziarczyka nowelizacja ustawy o emeryturach i rentach górniczych nie jest żadnym prezentem dla gór-

Jakość zintegrowana

Na ile istotna jest dla firmy takiej jak PeBeKa SA jakość i w jaki sposób można ją zmierzyć?

Zintegrowany System Zarządzania Przedsiębiorstwo Budowy Kopalń PeBeKa SA wdrożyło dla podniesienia efektywności i skuteczności dotychczasowego systemu zarządzania, jak również w celu uzyskania maksymalnej satysfakcji klienta. Opiera się on o normy PN-EN ISO 9001:2001, PN-EN ISO 14001:2005 oraz PN-N-18001:2004. Każdy proces, jaki ma miejsce w firmie, znajduje się dzięki temu pod ścisłą kontrolą. Swoim zakresem ZSZ obejmuje budownictwo górnicze, podziemne, ogólne i przemysłowe, a także montaż konstrukcji metalowych i żelbetonowych oraz specjalistyczne roboty inżynierskie.



Krystyna Stachowiak-Maciejowska

– Każde przedsiębiorstwo ma swój system zarządzania – mówi Krystyna Stachowiak-Maciejowska, pełnomocnik zarządu ds. ZSZ. – Nasz oparty jest na normach certyfikacyjnych. Co roku otrzymujemy więc świadectwo, że nasz system zgodny jest z normą jakościową, środowiskową i BHP. Normy dają pewne wytyczne, wskazują kierunki, jak ma wyglądać system zarządzania w przedsiębiorstwie.

Na czym rzecz cała polega?

Otóż, istnieją w firmie ustalone procesy postępowania funkcjonujące od momentu wpłynięcia zapytania ofertowego od potencjalnego inwestora, do momentu wykonania usługi łącznie z całym okresem gwarancyjnym. Szczegółowo zapisane są zadania i wyznaczone osoby odpowiedzialne za ich wykonanie, wskazane jest w jaki sposób te osoby swoje zadania mają wykonać i w jaki sposób całość tych procesów zmierzyć, aby w przyszłości wyciągnąć wnioski i skorygować ewentualne niedociągnięcia. To właśnie ZSZ.

Czemu służy?

– Przede wszystkim ma być dla zarządu pomocą w zarządzaniu przedsiębiorstwem – wyjaśnia Krystyna Stachowiak-Maciejowska. – Ułatwia codzienne zarządzanie firmą, a szczególnie zarządzanie strategiczne. Jeżeli znane są procedury, jeśli wiadomo kto jest za co odpowiedzialny, bardzo łatwo przekazać pełnomocnictwa do wykonania bieżących zadań operacyjnych pracownikom niższego szczebla.

Jakość, bezpieczeństwo pracy i ochrona środowiska to integralne elementy ZSZ. Na ile istotna jest dla firmy takiej jak PeBeKa SA jakość i w jaki sposób można ją zmierzyć?

– Przede wszystkim poprzez zadowolenie klienta i spełnienie jego wymagań – odpowiada Krystyna Stachowiak-Maciejowska. – Jeżeli protokół końcowy zadania oraz współpraca w trakcie realizacji są bez zastrzeżeń, to właśnie jest jakość.

Zadowolenie klientów zwykle przekłada się na większą liczbę kontraktów.

– Trudno jednak do końca powiedzieć, czy dobrze przeprowadzone inwestycje mają wpływ na wygrywanie kolej-

nych przetargów – dodaje Krystyna Stachowiak-Maciejowska. – W przypadku przetargów publicznych nie ma bowiem żadnych sentymentów, a liczy się tylko doskonale przygotowana oferta. Tak się składa, że nasza firma potrafi to robić. Na dowód tego mamy wygrany przetarg na budowę tunelu B-20 w Warszawie. Co prawda został on oprotostowany, ale wiemy przynajmniej, że dopracowaliśmy się odpowiedniego sposobu ofertowania, czyli nie tylko trafiamy w rynek, ale również w cenę.

Nad każdym etapem określonego zadania czuwają ludzie. Dla Ludwika Musza, koordynatora ZSZ ds. BHP ludzie są najważniejsi.

– Oczywiście, produkt końcowy też jest ważny, ale i on wytwarzany jest przez człowieka – wyjaśnia. – Szczególna troska o pracownika w przedsiębiorstwie jest więc niezwykle istotna.

Mierzyć można bezpieczeństwo

tak samo jak jakość. Jednym z najbardziej zauważalnych wskaźników, służących pomiarowi bezpieczeństwa pracy jest liczba wypadków i chorób zawodowych. I tu PeBeKa



Ludwik Musz

SA może mówić o sukcesie. Nie tylko sukcesie zarządu, czy działu odpowiadającego za bezpieczeństwo, ale przede wszystkim samych pracowników, którzy – jak zauważa Ludwik Musz – mają świadomość, że jeśli będą przestrzegać określonych procedur, to praca na pewno nie ucierpi na jakości, a na pewno zyska na bezpieczeństwie.

Zintegrowany System Zarządzania PeBeKa SA spełnia także surowe normy związane z ochroną środowiska. Andrzej Zieliński, koordynator ZSZ ds. ochrony środowiska wyjaśnia, że norma ISO 14001, na której firma opiera swoje działanie obejmuje swoim zakresem większy obszar niż przepisy prawa.

– Oczywiście, spełnienie wymagań prawnych to podstawa, muszą się do tego stosować wszystkie firmy – mówi Andrzej Zieliński. – Natomiast system zarządzania środowiskowego ma na celu ułatwić im zadanie o środowisko w sposób wykraczający poza te normy. Nasza firma, w swojej polityce zarządzania, określiła pewne zobowiązania dotyczące ochrony środowiska.

Co rok kontrola

Wymagania rynku w stosunku do firm usługowych są dziś bardzo wysokie. Potencjalny klient-inwestor nie chce już, jak kiedyś, zastanawiać się, czy wybrana przez niego firma dobrze wykona powierzone jej zadanie. Dowodem na to są m.in. zapisy w dokumentacji z każdego etapu procesu produkcyjnego. A te pojawiają się wówczas, gdy firma dysponuje systemem zarządzania. Jeżeli jest to dodatkowo system, jak w przypadku PeBeKa SA, corocznie certyfikowany przez zewnętrznych audytorów, firma taka musi budzić zaufanie. W październiku odbył się kolejny audyt nadzorujący system. System środowiskowy audytowano na najnowszą normę PN-EN ISO 14001:2005. Dzięki staraniom Zarządu, koordynatora ZSZ ds. ochrony środowiska i załogi audyt zakończył się pomyślnie.

(lama)

W tradycyjnym dorocznym spotkaniu matek, zorganizowanym przez O/ZG „Lubin”, uczestniczyło 12 pań, które wychowały na górników przynajmniej 3 synów (pracujących pod ziemią). 16 listopada przybyły one do lubińskiej restauracji „Lutnia” w towarzystwie przynajmniej jednego z synów. Honory gospodarza pełnili Zygmunt Mackało, dyrektor kopalni ds. pracowniczych i szefowie pięciu zakładowych organizacji związkowych. Każda z mam dostała list gratulacyjny, różę w kolorze miedzianym oraz nagrodę pieniężną.

W większym gronie

Na szczególne honory zasługuje pani Danuta Juszcak, której czterech synów pracuje w ZG „Lubin”. Na wyróżnienie zasługują cztery matki, które mają po trzech synów zatrudnionych w lubińskiej kopalni. Są to: Stanisława Florek, Teresa Kłosowska, Małgorzata Królak i Wiesława Obajda. Oprócz nich w spotkaniu uczestniczyły Genowefa



Gembara, Stanisława Margiewicz, Wiesława Regulaska, Stanisława Sajak, Janina Szewczak, Władysława Witczak oraz Józefa Smalec. Wprawdzie tylko jeden z jej synów pracuje w ZG, ale drugi w „Boart Lena”, a kolejny w Kopalni Węgla Kamiennego „Brzeszcze”. Jak się okazało, w tym roku grono pań uprawnionych do uczestnictwa w spotkaniu powiększyło się o dwie nowe osoby – Małgorzatę Królak i Janinę Szewczak.

Tym razem tradycyjny toast wzniesiono, zamiast szampanem, lampką czerwonego wina.

Był jednym z tych, którzy przed 10 laty organizowali nowy oddział KGHM – Zakład Hydrotechniczny. Dziś, po 48 latach pracy w Polskiej Miedzi, Marian Kaliciak jest na emeryturze.

Splaciłem swój dług

Pochodzi z Rohatycza na Ukrainie. Po wojnie zostali przesiedleni do Strzelc Krajeńskich, stamtąd do Jerzmanic Zdroju koło Złotoryi, gdzie ojciec pana Mariana otrzymał gospodarstwo o powierzchni 3,15 ha.

– Te 15 arów będę pamiętał do końca życia. Gdy nadszedł czas kolektywizacji, podlegały jej wszystkie gospodarstwa powyżej 3 ha. Tato tego nie chciał i z tego powodu wszyscy mieliśmy problemy – mówi Marian Kaliciak.



Marian Kaliciak przepracował w KGHM blisko pół wieku

Ostatecznie, mimo owych 15 arów, został technikiem rachunkowości i zdał na Akademię Ekonomiczną. Śmierć mamy zmusiła go do zmiany planów. 1 sierpnia 1957 r. zaczął pracę w ZG „Lena” w Wilkowie, dalej kształcił się zaocznie. Po 12 latach na krótko trafił do Zjednoczenia Metali Nieżelaznych, wreszcie 1 marca 1970 r. przeszedł do ZG „Polkowice”. Po 10 latach awansował – najpierw na zastępcę, później na głównego księgowego kopalni. Gdy 1 września 1995 r. zarząd podjął decyzję o utworzeniu nowego oddziału KGHM, był w gronie osób, które przydzielono do tego zadania.

– Po 26 latach pracy w kopalni nie była to łatwa decyzja. Pomyślałem sobie jednak, że oto los niespodziewanie daje mi kolejne wyzwanie – ocenia sytuację sprzed 10 lat.

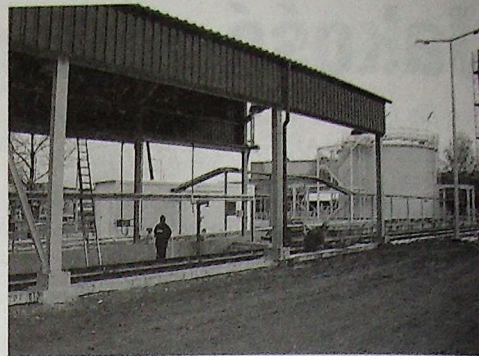
Został pełnomocnikiem ds. finansowych, następnie głównym księgowym. Zespołowi przewodził Wojciech Maślanka. Oprócz Mariana Kaliciaka, którego zadaniem było zorganizowanie służb finansowych, Zakład Hydrotechniczny tworzyli między innymi: Wacław Tarasek, Robert Pratkowiecki, Piotr Borys, Andrzej Marczak (pion techniczny), Wacław Gliński, Józef Chorażykiewicz, trochę później dołączył Teodor Habura (pion energomaszynowy), Jacek Kaniewski, Wiesława Kowalska (pion inwestycyjny).

– Polska Miedź dała mi pracę, mieszkanie, pomogła utrzymać rodzinę. Myślę, że dobrze się jej odwdziaczyłem. Zawsze pracowałem jak umiałem najlepiej. Uważam, że splaciłem swój dług i właśnie dlatego mam satysfakcję – kończy swoje wspomnienie Marian Kaliciak.

Zib



W hali modyfikacji odpady będą „mielone” chemicznie



Dla potrzeb nowej instalacji wybudowano nowoczesną bocznicę i zbiornik kwasu siarkowego

Jeszcze w tym roku w Zakładach Wzbogacania Rud w Polkowicach ruszy instalacja do chemicznej modyfikacji odpadów I czyszczenia w procesie flotacji. To pierwsza tego typu instalacja w Polsce i na taką skalę, w świecie. Dzięki niej do hut trafią bogatsze koncentraty, a na składowisko uboższe w metal odpady.

Będą chemicznie mielić

W KGHM Polska Miedź produkuje się ponad 600 tys. t kwasu rocznie i okresami z jego zbytem są duże problemy. Po uruchomieniu pierwszego etapu inwestycji polkowicki ZWR będzie zużywał 150 tys. t kwasu siarkowego rocznie. Po wprowadzeniu modyfikacji odpadu na pozostałych ciągach, około 530 tys.

– Na uruchomienie instalacji czekamy z lekkim niepokojem – mówi Andrzej Wasilewski, dyrektor ZWR. – Gdy potwierdzą się przewidywane efekty, zwiększymy odzysk metalu do poziomu powyżej 90 proc. (obecnie na granicy 89 proc.) i będziemy mieli mniejszy kłopot z rudami węglanowymi. Związki te bardzo trudno się flotują i ich rozbitcie ułatwi pracę przeróbkarzom.

Andrzej Łuszczkiewicz i Tomasz Chmielewski z Politechniki Wrocławskiej już od kilku lat lansują teorię chemicznego „mielenia”. W 2003 r. w ZWR przeprowadzono próby, by upewnić się, że idea jest właściwa. Wykorzystano stare, zdemontowane maszyny flotacyjne IZ 3 z ZWR „Rudna”. W hali flotacji polkowickiego oddziału zabudowano kilka komór, wprężnięto je w proces technologiczny flotacji, z którego wyprowadzono odpad I czyszczenia, kierując go właśnie do tych maszyn. Tam był poddawany działaniu kwasu siarkowego w celu sprawdzenia, jak zachowują się ziarenka miedzi uwięzione w węglanowej skale.

Potwierdzone przewidywania

Przed modyfikacją odpad zawierał 53,77 proc. wolnych kruszców, pozostałe 46,23 proc. uwięzione były w węglanowych zrostach. Po modyfikacji w odpadzie wolne kruszce stanowiły 85,94 proc. ogółu, zrosły tylko 14,06 proc. W wyniku wzbogacania odpadów po modyfikacji uzyskano wzrost zawartości miedzi w koncentracie o 4 proc., dwukrotnie spadła też zawartość metali w odpadach.

Osiągnięte w próbach wyniki i opracowaną koncepcję chemiczno-flotacyjnej technologii wzbogacania rudy zweryfikowano w ramach pracy badawczo-rozwojowej, realizowanej wspólnie przez Politechnikę Wrocławską, Instytut Metali Nieżelaznych w Gliwicach, INOVA Centrum Innowacji Technicznych w Lubinie oraz ZWR. W prace zaangażowanych było

wiele osób, w szczególności: Andrzej Łuszczkiewicz, Tomasz Chmielewski, Andrzej Wieniewski, Włodzimierz Bas, Marian Ziomek, Maria Kowalska, Andrzej Gąbka, Kazimierz Pępkowski, Andrzej Konieczny oraz Jerzy Dec.

Budowa instalacji

Przetarg na realizację projektu wygrała PeBeKa. Pierwotnie inwestycja miała pochłonąć około 42,5 mln zł. Dzięki pomysłowi pracowników zielonogórskiej akademii podniesiono o trzy metry dach istniejącej już hali, co umożliwiło wykorzystanie jej na halę modyfikacji, a to obniżyło koszty do poziomu 38,4 mln zł. Nie było też żadnych problemów z lokalizacją, bo kopalnia „Polkowice” ma najwięcej rud węglanowych.

Instalacja

W części hali flotacji polkowickiego ZWR, obok trzech istniejących, postawiono dwa nowe strumienie maszyn IF 30R. Każdy składa się z 8 komór o pojemności 30 m sześć. Pięć z nich służy do flotacji odgipsowującej, trzy następne do flotacji głównej. W hali modyfikacji zainstalowano dwa strumienie po 3 reaktory i kondycjonery na końcu każdego z nich. Część odpadów I czyszczenia z flotacji głównej będzie, po uruchomieniu nowej instalacji, kierowana na halę modyfikacji i tam poddawana działaniu kwasu siarkowego. Po modyfikacji produkt wróci na flotację do nowych strumieni maszyn flotacyjnych. Koncentraty z flotacji odgipsowującej i flotacji głównej trafią następnie na pierwszy ciąg flotacji, do obiegu obecnego procesu technologicznego.

Na potrzeby nowej instalacji wybudowano bocznicę kolejową z urządzeniami do automatycznego rozładunku cystem z kwasem siarkowym oraz zbiornik na kwas i rurociągi doprowadzające do hali modyfikacji.

Nowa chemiczno-flotacyjna technologia ma pozwolić na osiągnięcie przyrostu uzysku miedzi o 2,66 proc., srebra o 2,73 proc. i wzrost zawartości miedzi w ciągu roku to dodatkowo 1272 t miedzi i 2404 kg srebra w I etapie oraz 4379 t Cu/rok i 7613 kg Ag/rok po zrealizowaniu II etapu (montaż takich samych instalacji na II i III ciągu).

Zbigniew Szarmach

Jeśli przewidywania analityków giełdowych się sprawdzą, ceny złota wzrosną do 600 dolarów za uncję, a platyny do 1000. Ludzie będą wtedy rezygnować z lokat pieniężnych na rzecz zakupu metali szlachetnych, a utylizacja kwasu siarkowego może stać się intratnym biznesem.

Sposób na kwas i... złoto

Zainteresowanie złożem „Szkłary” koło Żabkowic Śląskich wiąże się z problemem utylizacji kwasu siarkowego, produktu ubocznego w procesie wytwarzania miedzi. Uznano, że kwas ten mógłby znaleźć zastosowanie w ekstrakcji niklu z rudy laterytowej. Stało się to tym realniejsze, że nikiel ma obecnie dobre notowania na giełdzie – około 12 tys. USD/t. Dlatego właśnie KGHM zainteresował się złożem, którego eksploatacja została zaniechana w 1983 r., a pozostały w nim jeszcze udokumentowane zasoby w kategorii C-1. Ocenia się je na około 14

KGHM Polska Miedź SA. – Próbowaliśmy to robić dwoma rozpuszczalnikami: kwasem siarkowym i kwasem solnym. Wyniki w skali laboratoryjnej dla kwasu solnego były bardzo obiecujące. Zastosowanie kwasu siarkowego dało także interesujące wyniki. Wykonaliśmy więc w Kowarach, w skali półtechnicznej, instalację hydrometalurgiczną.

Z rudy niklu usypano pryzmę, którą następnie zraszano kwasem siarkowym. Odcieki, czyli ten wypłukany metal, zbierały się w zbiornikach. W drugiej części instalacji drobniejszą, bogatszą część rudy od razu zalewano w zbiornikach kwasem siarkowym, w wyniku czego też powstawał roztwór zawierający nikiel. Obie te technologie zarówno z zastosowaniem kwasu solnego, jak i siarkowego, wykazały dosyć wysoki wskaźnik odzysku. Jeżeli przyjmujemy, że według badań dr. Łętowskiego jest on na poziomie 90 proc., to te badania

może i metale szlachetne typu złoto, platyna. W związku z tym postanowiliśmy zaryzykować i w nowy sposób szczegółowo rozpoznać to złożo. Planujemy wykonanie około 30 otworów rozpoznawczych – mówi dyrektor Herbert Wirth.

Z przychylnością

Gdyby badania wykazały, że w złożu znajdują się metale szlachetne o zawartościach określanych w gramach na tonę, byłoby to dużym sukcesem. Wstępne próby losowe w wybranych partiach wykazały dość obiecujące wielkości. Sprawa wymaga jednak dalszych badań. Z jednej strony udokumentowania złoża, z drugiej – szczegółowego przebadania przydatności tej rudy dla procesu hydrometalurgicznego. Badania laboratoryjne rdzeni prowadzone będą w Zakładzie Hydrometalurgii na Politechnice Wrocławskiej.

Zapadły już decyzje o przystąpieniu do opracowania projektu szczegółowego rozpoznania złoża. Będzie je wykonywała spółka córka KGHM



Nadawa rudy niklu do ługowania na haldzie

mln t rudy przy średniej zawartości 0,8 proc. niklu, czyli tyle, ile upoważnia do podjęcia decyzji inwestycyjnych.

Powrót do lokalnych złóż

Złożo „Szkłary” było znane już w XVIII w. Jeszcze przed I wojną światową eksploatowano je w sposób głębinowy, a od 1920 r., do czasu zamknięcia – odkrywkowo. Przed ostatnią wojną światową działała tu zakłady Kruppa, a po 1945 r. Zakłady Górniczo-Hutnicze „Szkłary”. Pozyskiwano w nich przede wszystkim nikiel – surowiec strategiczny dla przemysłu zbrojeniowego. Otrzymywany produkt finalny nie miał postaci metalicznej, ale żelazogrudę.

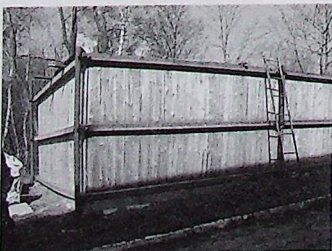
Szanse w hydrometalurgii

– Biorąc pod uwagę, że „Szkłary” są złożem lokalnym typu laterytowego, a więc wietrzeniowego, sięgnęliśmy po nowe, dominujące dziś technologie pozyskania metali z tego typu złóż – metody hydrometalurgiczne, czyli ługowania metalu różnymi rozpuszczalnikami – mówi dr Herbert Wirth, dyrektor Departamentu Nowych Przedsięwzięć i Zarządzania Projektami Biura Zarządu

nia tym bardziej mają sens – mówił dyrektor Wirth.

Od niklu po... platynę

Pozytywne wyniki badań pozwalają na podjęcie bardziej wnikliwych prac nad projektem. Oznacza to przede wszystkim zweryfikowanie informacji o wielkości zasobów, czyli uzyskanie odpowiedzi na pytanie, czy istotnie w złożu szklarskim jest około 14 mln t rudy niklu. Drugą sprawą jest wykonanie szczegółowego rozpoznania złoża.



Urządzenie do ługowania z instalacji pilotowej

– W starych dokumentacjach nie opisywano tego złoża, jako wielosuwrowcowego. Ale wiemy, że oprócz niklu jest w nim trochę kobaltu, żelaza, sporo magnezu, a także kamienie półszlachetne (chryzopraz), a być



Nadawa rudy niklu do ługowania w zbiornikach

– „Cuprum”. Dwa tygodnie temu złożony został także w Ministerstwie Środowiska wniosek koncesyjny na rozpoznanie szklarskiego złoża. Przyjęto go z dużym zadowoleniem i przychylnością, przede wszystkim z racji tego, że jest to powrót Polskiej Miedzi do tematu zagospodarowania metali w Polsce.

Czas na realizację

Po zakończeniu prac związanych z rozpoznaniem geologicznym, KGHM będzie się ubiegać o koncesję na eksploatację złoża i jednocześnie kończyć badania pilotażowe nad technologią. Jeśli wszystko przebiegnie zgodnie z planami, koniec 2007 i początek 2008 r. byłby realnym terminem rozpoczęcia eksploatacji i uruchamiania instalacji hydrometalurgicznej.

Jadwiga Burdzy-Wardach

10 lat Zakład Hydrotechniczny w Rudnej skończy 1 stycznia przyszłego roku, ale rocznicowe uroczystości zainaugurowano już teraz. Rozpoczęła je 10. Jubileuszowa Biesiada.

Wspólny jubileusz

Minutą ciszy uczestnicy uczcili pamięć tych, którzy już do biesiady nie zasiadą, bo w tym roku odeszli na wieczną szychę. Potem Wojciech Maślanka, Teodor Habura i Ryszard Kurasieński – prowadzący biesiadę, wezwali na scenę członków zarządu KGHM Polska Miedź SA. Podziękowali im, że



Na scenę wezwano wszystkich byłych i obecnych dyrektorów zakładu

z obiektu, którego kiedyś wszyscy się bali, mogli stworzyć obiekt, z którego wszyscy są dumni, czyli Żelazny Most. Na scenę wezwano gwiazdę wieczoru, first lady ZH, w którą wcieliła się Zofia Angelów oraz super divy scen operowych, że wprost brakuje im La Scali, scen od Mrągowa do Kliszowa, madamme Anitę Dąbrowską i madamme Iwonę Bestrzyńską. I rozpoczęła się zabawa!

– Wzorem nowego rządu, deklaruję niniejszym becikowe dla wszystkich dziewczyn, które urodziły dzieci w trzy kwartły po naszej biesiadzie – deklarował dyrektor finansowy ZH Ryszard Kurasieński, a Teodor Habura (dyrektor techniczny) sprawnie podsumował: – To już trzeci becik, od Giertycha, Marcinkiewicza i Kurasieńskiego.

Ponieważ jubileusz zobowiązuje, na zdjęciach i filmach video przedstawiono historię wszystkich dotychczasowych biesiad. Potem wzywano na scenę. Musieli się na niej zameldować wszyscy dotychczasowi dyrektorzy ZH. Miejscowi parlamentarzyści (był tylko Ryszard Zbrzyzny) i ci, którzy w wyborach startowali, a także Marian Lewicki, były senator, odpowiadali na pytanie będące parafrazą słów Johna Kennedygo: „Nie pytaj co KGHM może zrobić dla ciebie, ale co ty możesz zrobić dla KGHM”. Dyrektorzy ZWR Andrzej Wasilewski i Marian Ziomek tłumaczyli się z tajnych i nieencyklopedycznych dotyczących połączenia ZH i ZWR. Dostało się też lokalnym samorządowcom i co znamienitym pracownikom zakładu.

(zs)



W przyszłym roku w solnych chodnikach będą pracować dwa takie kombajny

Zjeżdżają po kilkaset metrów w głąb ziemi. Wsiadają do pociągów lub samochodów i pokonują kilometry podziemnych chodników, by dotrzeć na miejsce pracy.

Tam, gdzie zaczyna się kopalnia

Rejon Zachodni kopalni „Lubin” ma największe wybranej powierzchni i bez wątpienia najlepsze czasy już za sobą. Pracujący tutaj nie tracą jednak nadziei. Przy wysokich cenach miedzi na rynkach światowych, opłaca się eksploatować złoża o mniejszej zawartości metalu, nawet na granicy jednego procenta. Rejon ma trzy oddziały, z których G-8 jest największy. Wydobywa się tu 5 tys. t rudy na dobę. Jest to też oddział, w którym tonę rudy pozyskuje się najtaniej.

Plusy ZG

Ze sztygarem oddziałowym Janem Korzeniowskim zjeżdżamy na dół, toytota docieramy do przodków na G-8. Piotr Malik, górnik strzałowy, przodkowy pola wyjaśnia w jaki sposób pracują.

– Całym postępem frontu, który ma 850 m, wcinamy się w złożo na około 30 m i wtedy roz-

rudę z przodka. Na jednej zmianie strzela się 34-35 takich przodków.

Aby oddział mógł wydobywać powyżej 5 tys. t rudy na dobę, muszą pracować trzy wyspy oddziałowe. Na każdej z krat roxony rozbijają urobek. Jeden z nich obsługuje Rafał Bartzak.

Sztygar zmianowy Jan Szepecht informuje o obłożeniu na zmianie.

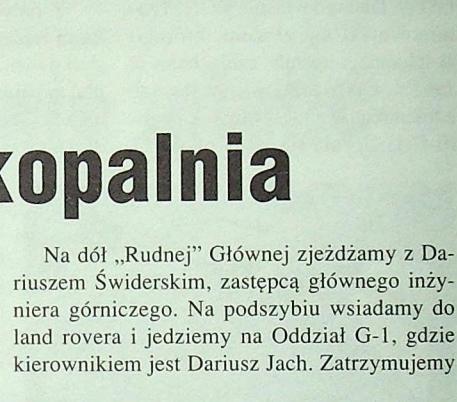
– Pracują 4 toro, 2 wozy odstawcze, spychacz, kotwiarka i obrywak. Kotwiarka na pasie, na komorze 55, gdzie mamy przebudowę skrzyżowania. Obrywak na K-42, jedna „torówka” wybiera K-40, trzy pracują na pasie, na głównym froncie eksploatacyjnym. Pierwszą z nich wybieramy likwidację komory 43, drugą likwidację komory 27, a trzecią K-56. W sumie na zmianie mam 6 swoich górników, 2 elektryków, obsługę roxonów. „Jadę” na trzy roxony rozłożone na przecinkach 5, 8 i 11, na chodniku 225. Wydobyć na zmianę 2550 t, dobowe 5100 i obecnie wyrabiamy się z małym plusem.

Parcele „Rudnej”

Kopalnia ma najwięcej w KGHM złóż głębokich. Na początku jej działalności, jeszcze w latach 80. ubiegłego stulecia, eksploatowano tu złożo o miąższości nawet powyżej 20 m. Wypełnianie pustek poeksploatacyjnych jest elementem robót likwidacyjnych, które polegają na wybraniu możliwie maksymalnej ilości złoża, jakie pozostało po rozcięciu pierwszej warstwy. Rudę pozyskuje się ze spagowania, czyli wybierania złoża znajdującego się w dolnej części wyrobiska, jak również z przybijania filarów eksploatacyjnych do minimalnych rozmiarów, a na-

wet – jeśli jest to możliwe – prawie do zera. Potem pustki wypełnia się podsadzką, którą stanowi mieszanina wody z piaskiem. Podsadzkę wpuszcza się za tamy podsadzkowe, po czym następuje odsączanie wody, a piasek zostaje na miejscu.

Podsadzanie odbywa się w dwóch przypadkach. Gdy wybiera się złożo o miąższości ponad 7 metrów lub prowadzi się eksploatację w filarach ochronnych dla obiektów własnych lub obcych, na przykład gdy eksploatuje się złożo pod Polkowicami. Generalnie zasada jest taka, że ile złoża się wybierze, tyle trzeba wypełnić. W niektórych wypadkach, gdy eksploatacja prowadzona jest na głębokim złożu, a na powierzchni nie ma obiektów chronionych, stosuje się niepełną podsadzkę hydrauliczną. Na przemian wyrobiska wypełnia się do tylko pewnej wysokości, co drugie podsadza się na pełną miąższość.



Pracami przy budowie tamy podsadzkowej na Oddziale A-2 kieruje sztygar Daniel Zawisza

się przy parceli częściowo wypełnionej skalą płonną i piaskiem. Aktualnie jej wysokość wynosi 4 m, a było 12.

W innym miejscu poszerzane jest wyrobisko do wymiaru, jaki powinno mieć po zakończeniu robót likwidacyjnych. Po zabezpieczeniu stropu



Mariusz Kruk, operator obrywaka

cinamy pasy na całej długości. To pasy komunikacyjne do odstawy. Urobek na drodze do 400 m odstawiają „torówki”, bo to gwarantuje najlepszy efekt ekonomiczny. Gdy droga jest dłuższa (najdłuższa ma 1000 m), rudę przewożą maszyny odstawcze. Na przodku K-72, pas 21, spychacz podgarnia urobek odstrzelony na poprzedniej zmianie. W warunkach tu panujących zabiór przy strzelaniu wynosi 3-3,5 m, co daje około 150 t





Kombajn West Alpine 75 urabia w tej chwili czerwone piaskowce na obszarze górniczym „Lubin I” („Południe”)

Od początku października w kopalni „Lubin” pracuje nowy kombajn firmy West Alpine wielkości 75. Jest pierwszą maszyną w historii Polskiej Miedzi wykorzystywaną do prowadzenia robót przygotowawczych.

Trzeba było odważnego

Żadna z miedziowych kopalń nie sprawdzała jeszcze w boju takiej technologii drążenia chodników. Do tej pory na wszystkich innych oddziałach i w pozostałych miedziowych kopalniach roboty przygotowawcze prowadzi się strzelając przodki. Kombajn West Alpine 75 urabia w tej chwili czerwone piaskowce na obszarze górniczym „Lubin I” („Południe”). Są to skały o niezbyt dużej zwięzłości, ale i tak postęp dobowy, wynoszący około 8 m chodnika na dobę, jest większy niż w przypadku robót strzałowych, którymi można było uzyskać maksymalnie do 6 m. Ponadto cena jednego metra wyrobiska urabianego przez kombajn jest dużo niższa od metody tradycyjnej. A wszystko odbywa się nie w obudowie kotwowej, lecz w solidnej obudowie ŁP (łuki podatne).

Jak wyjaśnia Krzysztof Tkaczuk, dyrektor naczelny ZG „Lubin”, sama maszyna pod względem konstrukcyjnym nie jest nowa. Identyczne kombajny były wykorzystywane w kopalniach węglowych.

– To była tylko kwestia podjęcia decyzji, czy też znalezienia odpowiednich warunków organizacyjno-finansowych, żeby się na to zdecydować. Po prostu, trzeba było odważnego, który by taką decyzję podjął. Trudno kupować kombajn, który kosztuje naprawdę ogromne pieniądze. Nam jednak udało się porozumieć ze śląską firmą GBG, właścicielem tego kombajnu i wynająć ją do naszych robót. Była ona na tyle zadowolająca, że zarząd KGHM pozwolił nam przeznaczyć część środków z robót przygotowawczych na pracę kombajnu – opowiada dyrektor Tkaczuk.

Wszystkie procedury zostały załatwione, stanowisko dla kombajnu przygotowane, zorganizowano sys-

tem odstawy urobku, dostosowano system pracy kombajnu do wielozmianowego systemu pracy kopalni i od października maszyna zaczęła drążyć swój pierwszy chodnik na miedzi.

– Firma GBG przygotowuje się już jednak do wejścia w skały furty eksploatacyjnej, czyli o zdecydowanie większej zwięzłości – piaskowce i węglany. Do tego celu służyć będzie dużo mocniejszy kombajn West Alpine 105. Jeśli się powiedzie, będzie to zdarzenie o rewolucyjnym znaczeniu w zagłębiu miedziowym – dodaje Krzysztof Tkaczuk.



Trudno kupować kombajn, który kosztuje naprawdę ogromne pieniądze. Nam jednak udało się porozumieć ze śląską firmą GBG, właścicielem tego kombajnu i wynająć ją do naszych robót – wyjaśnia Krzysztof Tkaczuk, dyrektor naczelny ZG „Lubin”

Mijający rok jest wyjątkowy dla ZG „Lubin”. Wszystko wskazuje na to, że w całej swojej 37-letniej historii, kopalnia wydobędzie największą ilość rudy miedzi. Będzie to około 8 mln t, co nie udało się nawet wtedy, gdy obowiązywał czterobrygadowy system pracy, czyli pracowało się na okrągło. Pomimo aktualnie znacznie mniejszej zawartości metalu w rudzie, ZG „Lubin” osiągnie też drugi wynik w swojej historii jeśli chodzi o ilość miedzi. Będzie to w granicach 90 tys. t. Trzeci lub czwarty wynik w historii kopalnia osiągnie także pod względem wydobycia – drugiego, jakże ważnego dla KGHM metalu – srebra. Jak szacuje dyrektor Tkaczuk, może go być w granicach 460 t.

– Przy tym wszystkim trzeba jednak cały czas pamiętać, że do osiągnięcia tak dobrych wyników produkcyjnych przyczyniają się ludzie tej kopalni. To dzięki nim cała tegoroczna działalność kopalni zamknie się w kosztach, jakie zostały zaplanowane – dodaje Krzysztof Tkaczuk.

(Iama)

Zdjęcia: Jerzy Kosiński i M.P. Lalewicz

W trosce o jakość i poprawę zarządzania

INOVA Centrum Innowacji Technicznych Sp. z o.o. wdrożyła Zintegrowany System Zarządzania w oparciu o normy PN: EN ISO 9001, PN: EN ISO 14001, PN – N 18001. Jego funkcjonowanie zostało potwierdzone przez niezależną jednostkę certyfikującą PCBC SA. Uroczyste wręczenie certyfikatu odbędzie się 28 listopada br.

Ustanowiony i wdrożony Zintegrowany System Zarządzania potwierdza zgodność prowadzonej działalności z publiczną deklaracją, której celem jest ciągła poprawa zadowolenia klienta z oferowanych wyrobów i świadczonych usług, poprawa warunków BHP oraz zmniejszenie negatywnego oddziaływania spółki na środowisko naturalne.

(CH)

Przyjaźni środowisku

W dniach 8-16 października br. INOVA Centrum Innowacji Technicznych Sp. z o.o. uczestniczyła w targach „Oberschwabenschau” w Ravensburgu promując ekologiczne rozwiązania. Jako jedyna firma w Polsce i jedna z trzech w Europie, INOVA produkuje ekologiczne, papierowe opakowania do owoców i warzyw stosowane w przemyśle spożywczym. Zastosowanie papierowych opakowań zastępuje powszechnie używane plastikowe i bezpośrednio wpływa na ochronę środowiska. Wytłoczki papierowe cieszą się dużym zainteresowaniem i eksportowane są do Holandii, Belgii, Szwajcarii, Niemiec, a nawet Arabii Saudyjskiej. Ponadto INOVA zaprezentowała opracowane przy współpracy z AGH Kraków płyty gumowe stosowane jako elementy wibroizolacyjne i akustyczne. Zastosowanie tego typu produktu w zasadniczy sposób poprawia warunk i środowiska poprzez znaczne obniżenie poziomu hałasu.

(Ch)

Powietrze dla „Zachodu” i „Północy”

Po trwających ponad rok pracach, w ZG „Rudna” uruchomiono podziemną stację wentylatorów głównych. Drugą w kolejności, jaka powstała w kopalniach rudy miedzi. Pierwszą, znacznie mniejszą, zbudowano kilka lat wcześniej w ZG „Porkowice-Sierszowice”.

Stację ulokowano na poziomie 1200 m, przy podszybiu niedawno oddanego do użytku szybu R-XI, którego zadaniem jest odprowadzanie na powierzchnię powietrza zużytego na dole kopalni.

W specjalnie wydrążonych komorach o wysokości 10 m, szerokości 8 m i długości około 35 m, zamontowano dwa wentylatory, skonstruowane przez niemiecką firmę Voith Howden. Ich wydajność jest imponująca – w ciągu minuty obydwa mogą zassać z górniczych wyrobisk 40 tys. m sześć. powietrza.

– Wentylatory są już po próbach technicznych – informuje Kazimierz Staszewski, główny inżynier ds. energomechanicznych w ZG „Rudna”. – Po zakończeniu budowy kopalnianego systemu wentylacji (chodników, tam i mostków wentylacyjnych), co ma nastąpić niebawem, wentylatory zaczną normalną pracę. Chyba, że chwycą mrozy, to wówczas szybciej zostaną włączone do ruchu, po to, by odwrócić kierunek ruchu powietrza, ponieważ samoczynnie napływające do szybu mroźne powietrze mogłoby doprowadzić do uszkodzenia obudowy szybu.

Budując stację wentylatorów zastosowano wiele nowoczesnych

i ciekawych rozwiązań technicznych. Jak na XXI w. przystało, sterowanie i nadzór pracy wentylatorów będą się odbywały światłowodem, poprzez cyfrowy przesył sygnałów. Wystarczy jedno kliknięcie myszką komputera w dyspozytorni, na powierzchni kopalni, by włączyć wentylator do ruchu. Włączanie i wyłączanie silników wentylatorów

na powierzchni w rejonie „Rudnej” Głównej. Zresztą, przebywanie ludzi w pobliżu wentylatorów podczas ich pracy jest niemożliwe ze względów bezpieczeństwa i wysokiego poziomu hałasu sięgającego 130 decybeli.

Podziemna stacja wentylatorów jest już gotowa, w razie potrzeby, może pracować. Pozostało jedynie,

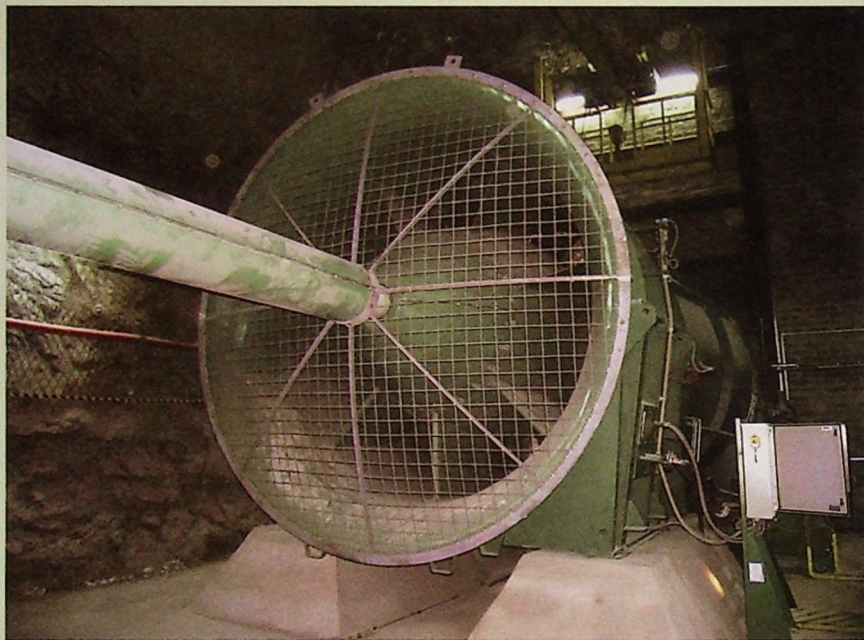
runek wynika z przepisów ochrony środowiska. Chodzi o to, żeby pyły i gazy, które wydostają się wraz z powietrzem wyrzucanym z dołu kopalni, nie osiadały w jednym miejscu, tylko były wyprowadzane na odpowiednią wysokość i rozpraszane na większej przestrzeni.

Główna Stacja Wentylatorów w ZG „Rudna” jest jedną z kilku inwestycji związanych z przygotowaniem do eksploatacji rudy miedzi w obszarze Głogowa Głębokiego. Jak wiadomo, podstawową barierą w udostępnieniu tego złoża jest wysoka temperatura panująca na dużych głębokościach, w tym przypadku poniżej 1200 m.

– Dzięki dużej wydajności pracy wentylatorów – mówi Kazimierz Staszewski – poprawi się cały system wentylacyjny. Szybszy przepływ powietrza w wyrobiskach górniczych spowoduje skuteczniejsze schładzanie górotworu i lepsze odprowadzanie spalin, wilgoci i ciepła, a tym samym na dół zostanie więcej świeżego powietrza. Po prostu powinno być normalniej.

W rezultacie, gdy stacja ruszy pełną parą, warunki dołowe staną się korzystniejsze, szczególnie w rejonie „Rudnej” Zachodniej i „Rudnej” Północnej, gdzie obecnie górnikom pracuje się najtrudniej. Kolejnym krokiem w kierunku poprawy górniczych warunków pracy będzie oddanie do użytku, znajdujących się na etapie rozruchu, urządzeń centralnego systemu klimatyzacji.

Maria Kuncaitis



– Dzięki dużej wydajności pracy wentylatorów – mówi Kazimierz Staszewski, główny inżynier ds. energomechanicznych w ZG „Rudna” – poprawi się cały system wentylacyjny

na napięcie 10 kV i mocy 3400 kW odbywa się na powierzchni szybu R-XI w rozdzielni GST11 10kV. Oprócz tego wybudowano sterownię lokalną stacji wentylatorów w komorze, 8 m poniżej poziomu stacji wentylatorów. Stacja wentylatorów nie wymaga bieżącej obsługi, kontrola pracy odbywa się automatycznie, a wszystkie niezbędne parametry są widoczne na monitorze w sterowni lokalnej i u dyspozytora

jak mówi inż. Staszewski, jeszcze tylko kilka drobnych szczegółów do uzupełnienia. Oficjalny odbiór przez Nadzór Górniczy zaplanowano na początek przyszłego roku. Do tego czasu muszą być spełnione wszystkie techniczne warunki, a jednym z nich jest zbudowanie w powierzchniowej części szybu R-XI dyfuzora – betonowo-stalowego komina o specjalnej konstrukcji, do odprowadzania zużytego powietrza. Taki wa-



Wentylator nr 1



Wentylator nr 2



Tym szybem z początkiem nowego roku będą zjeżdżać górnicy

Jadący w stronę Głogowa widzą na tle lasu wysoką, niebieską wieżę – to szyb SG-1. W planach miał być bratem bliźniaczym szybu głównego SW-1, ale przewrotność losu sprawiła, że bliźniak urodził się o kilkanaście lat później.

Rozrachunki z przeszłością

Na placu szybowym SG, czyli Szybów Głównych (nazwa powstała jeszcze przed połączeniem kopalń „Polkowice” i „Sieroszowice”), nasila się ruch. W grzaskim piachu kołują samochody, biegają ludzie. Z kanału wylotowego, pobliskiego szybu wydechowego SG-2, bucha para. Białe kłęby zakrywają nadszypie z małą wieżą i wyciągiem awaryjno-rewizyjnym służącym do przeglądu, napraw i remontów szybu. Na dole na poziomie 1050 m zabudowano w nim stację wentylatorów i to ona właśnie wyrzuca na powierzchnię porcje zużytego powietrza. W przyszłości te porcje będą jeszcze większe, gdyż zarząd kopalni zamierza, poprzez budowę na powierzchni szybu stacji wentylatorów, powiększyć możliwości wydechowe szybu prawie czterokrotnie – wszak przy sięganiu po głębokie złoża kluczową sprawą są płuca kopalni. Ich częścią jest także stojący w centrum placu, w odległości 200 m od szybu wydechowego, szyb wdechowy SG-1. Jego wieża, jedna z wyższych w zagłębiu, ma 76 m wysokości. Poniżej, na poziomie 56 m zamontowano maszynę wyciągową, wyciągu klatkowego, która oznacza dla szybu powtórne narodziny.

Skorygowane plany

– SG-1 budowany jako bliźniak SW-1 miał mieć wyciąg klatkowy i skipowy. Pierwotnie bowiem zamierzano wyciągać nim na powierzch-

nie rudę, która miała trafiać do Zakładu Wzbogacania Rud również wybudowanego na SG – przypomina stare plany Andrzej Mielnik, główny inżynier Inwestycji i Nadzoru Robót Górniczych w O/ZG „Polkowice-Sieroszowice”. – Tak się nie stało. Rozbudowane plany okroiło życie. Dzisiaj zamierzamy wykorzystać SG-1 do transportu załóg i do opuszczania materiałów budowlanych, wybuchowych i pędnych niezbędnych do produkcji.

Zgodnie z obowiązującymi standardami

Odbiór górniczego wyciągu przez komisję zakładową zaplanowano na początek grudnia. Firmy pracujące na placu szybowym muszą zatem trzymać dobre tempo. Spółka PeBeKa montuje górniczy wyciąg, ABB maszynę wyciągową, Pol-Miedź-Trans buduje na powierzchni tory dla wozów kopalnianych, a ZUW-URBEX stawia budynek administracyjno-socjalny w firmowej gwarze nazywany A-esem. Obiekt ten usytuowany w odległości 100 m od szybu SG-1, będzie mieścił łazienki, sztygarówki, pomieszczenie dla kierowcy robót, lampownię, rozdzielnię elektryczną, kotłownię, a na parterze stołówkę. Powia-

zono go z nadszypiem SG-1 komunikacyjnym łącznikiem. Jak wylicza nadzorujący inwestycję inż. Andrzej Mielnik, na dobę będzie nim przechodzić około 1200 pracowników fizycznych i 140 osób dozoru. Załoga będzie zjeżdżała na poziom 1027 m. Tam, po przejściu przez poczekalnię, kierowca się będzie do dworca osobowego i rozjeżdżał do poszczególnych oddziałów.

Nieopodal szybu zaplanowano także trzy inne obiekty służące do przeładunku materiałów pędnych i materiałów wybuchowych. Pomiedzy szybem a główną stacją transformatorową (własność Energetyki)

powstanie jeszcze zajezdnia elektro-wozów, plac suwnicy i boksy do załadunku materiałów budowlanych.

Powtórne narodziny

– Wykorzystanie szybu SG-1 do transportu załóg jest swego rodzaju rozrachunkiem z przeszłością. Kiedyś planowano, że kopalnia „Sieroszowice” będzie miała kilkanaście szybów. Dzisiaj, nie licząc „Polkowic”, opieramy ją na czterech szybach SW-1, SW-3, SG-1 i SG-2, a w przyszłości, jak przewidujemy nastąpi to w 2013 r., dojdzie nam jeszcze SW-4, na którym obecnie trwają roboty przygotowawcze do mrożenia. Na razie robimy makroniwelację, przygotowujemy się do wykonywania otworów mrozeniowych. Trwają negocjacje z firmami, które by te roboty wykonywały. Sam szyb będzie głębić spółka PeBeKa – mówi Andrzej Mielnik. – Uruchamianie na szybie SG-1 transportu osobowego i materialowego jest tym istotniejsze, że nasze oddziały wydobywcze przenoszą się w rejon graniczący z obszarem górniczym Głogowa Głębokiego.

Mniej uciążliwości

Przed budynkiem administracyjno-socjalnym na SG wybudowano już parking z wiatą i miejscami postoju dla autobusów. Pierwsze zjazdy załóg szybem SG-1 zaplanowano na 2 stycznia 2006 r. Rozwiązanie to w znacznym stopniu skróci ludziom podziemną drogę dojazdu na oddziały G-61 i 62. Zjeżdżając do nich szybem SW-1 trzeba pokonać 5 km, z SG-1 będzie o ponad połowę krócej. W związku z tym, że pracownikom dojeżdżającym np. z Lubina, wydłużyłoby się drogę do pracy, jak wyjaśnia Andrzej Mielnik, zarząd firmy zamierza zorganizować wszystko w taki sposób, żeby do pracy w rejonie SG dojeżdżali przede wszystkim mieszkańcy Głogowa i okolic.

Jadwiga Burdzy-Wardach



Trwają prace wykończeniowe budynku administracyjno-socjalnego



Dariusz Kurzawa wywiercił pionierem otwory w skale. Krzysztof Skraba i Marcin Sawa wykorzystują je do rozkruszania głazu przy pomocy Dardy



Przy użyciu rozpieraka pod głaz podkłada się poduszki powietrzne. Umożliwiają podnoszenie przedmiotów o ciężarze do 67 t

Jest ich 19. Przyjechali do Sobina w piątek i wyjadą w następny piątek, o ile wcześniej nie będą musieli przystąpić do akcji ratowniczej, bo dyżur w Górniczym Pogotowiu Ratunkowym trwa osiem dni.

Ratownicza perfekcja

Wbrew pozorom wspólnie spędzany czas nie dłuższy się ratownikom. Po pierwsze, przez lata zdążyli się do tego przyzwyczaić, po drugie – dyżury wykorzystują na ćwiczenia, podnoszenie kwalifikacji i sprawności fizycznej. Muszą być pewni swojego zachowania w sytuacjach ekstremalnych i wiedzieć, że każdy z członków zastępu ratowniczego taką pewnością gwarantuje. Najważniejsze jednak, by o ich umiejętnościach byli przekonani górnicy uwięzieni w wyrobiskach skalnych lub znajdujący się w sytuacjach zagrażających ich życiu i zdrowiu. Wiara, że ratunek nadejdzie, pomaga przetrwać w najbardziej trudnych warunkach i wyzwala dodatkowe siły vitalne w organizmie. Wiele przykładów pokazuje, że ktoś przeżył, bo nie zwątpił. Dlatego ratownicy Jednostki Ratownictwa Górniczo-Hutniczego ćwiczą bezustannie i dążą do perfekcji. Z tego powodu również chętnie i z ogromnymi sukcesami konfrontują swoje umiejętności na mistrzostwach zastępów ratowniczych (m.in. dwu-

krotne mistrzostwa świata) oraz innych zawodach. Dzięki temu także budują zaufanie do swoich kwalifikacji.

Do Górniczego Pogotowia Ratowniczego w Sobinie zaprosił nas Waldemar Jakubowski, zastępca dyrektora JRGH. Właśnie dyżurują tu trzy zastępy ratownicze – dwa z ZG „Polkowice-Sieroszowice” i jeden z ZG „Rudna”. To dyżur specjalistyczny, dlatego są to zastępy specjalistów. Pierwszy z nich – do prac w wyrobiskach pionowych i o dużym nachyleniu, nazywany jest potocznie alpinistami. Jego członkowie są przeszkoleni do poruszania się po linach giętkich i stalowych, a uczą ich tego wykwalifikowani alpinści (pierwszych 10 ratowników takie przeszkolenie przeszło już w 1983 r.). Drugi zastęp składa się ze specjalistów do prac podwodnych. Sekcja ta powstała w 1968 r. przy Kopalnianej Stacji Ratownictwa Górniczego ZG „Lubin”. Potem została włączona do Okręgowej Stacji Ratownictwa Górniczego, utworzonej 31 grudnia 1970 r. na prawach

samodzielnej jednostki WUG. Dlatego właśnie tę datę uważa się za początek ratownictwa górniczego w KGHM, które w tym roku obchodzi jubileusz 35-lecia. Te dwie specjalistyczne sekcje istnieją do dziś, obecnie w strukturze Jednostki Ratownictwa Górniczo-Hutniczego – oddziału KGHM Polska Miedź SA, utworzonego decyzją zarządu spółki 1 stycznia 1997 r.

Placówka w Sobinie ma jeden z najładniejszych i najbardziej funkcjonalnych obiektów na świecie. Posiada komorę ćwiczeń imitującą wyrobisko górnicze, w której można ćwiczyć w warunkach pełnego zadytmienia i zawałowy tor przeszkód na zewnątrz. W szybiku o wysokości 23 m ratownicy odbywają szkolenia w poruszaniu się w przedziałach drabinowych i w zadytmieniu oraz na linach. Na jego dnie znajduje się zbiornik wodny o głębokości 3,8 m, gdzie ćwiczą pletwonurkowie. Na wyposażeniu ośrodka są również dwie komory dekompresyjne – stacjonarna i przenośna dla nurków i ratowania osób zatrutych tlenkiem węgla.



Robert Kipp i Edward Szmid trenują na ścianie szybiku

Ćwiczenia przebiegają bardzo sprawnie. Ratownicy bez trudu pokonują tory przeszkód, rozkruszają i podnoszą głazy o niewyobrażalnych ciężarach. Lekko i szybko poruszają się po linach, penetrują dno zbiornika wodnego. Nie ma cienia wątpliwości – są perfekcjonistami. Dwukrotne mistrzostwo świata w ostatnich czterech latach (mistrzostwa rozgrywane są w cyklu dwuletnim) w pełni to potwierdza.

Zbigniew Szarmach

Łukasz Rosik zakończył penetrowanie dna zbiornika wodnego



Puchary i medale zdobywane od wielu lat na ratowniczych zawodach dowodzą mistrzostwa miedzianych ratowników





Konserwatorzy sprzętu wymontowują z kombajnu solnego uszkodzony silownik



Teraz już podsadzka płynie za tamę



Rafał Bartczak obsługuje jeden z 3 roxonów pracujących na zmianie



Ładowarka ŁK-2 wybiera przodek

górnicy przystępują do wypągowania złoża w dolnej warstwie (złoża ma miąższość około 6 do 8 m). Witold Tokarski obsługujący ładowarkę ŁK2 ładuje urobek do wozu odstawczego CB4, którym podjechał Piotr Wolny. Wóz wypełniony 18 tonami urobku odjeżdża na kratę, my w kierunku parceli likwidacyjnej, wykorzystywanej jako klawownik wód podsadzkowych.



Podziemny Zakład Produkcji Soli nadzorują Mirosław Kulesza i Daniel Majdański

Na oddziale podsadzkowym A 2, gdzie sztygarem jest Daniel Zawisza, zabudowują tamę podsadzkową. Pracujący tu górnicy dołożyli już rury podsadzkowe w głąb parceli, objając płótnem sztabowaną (zapartą o strop) tamę. Nie czekamy, aż zaczną podsadzać, bo jedziemy na G3. Parcela pochylni C23 o długości około 70 m, wypagowana do miąższości 11 m. Tutaj odbywa się ostatnia faza likwidacji pustki. Do podsadzenia pozostało jeszcze około 1,5-2 m. Pracami kieruje Mariusz Kręgiel, kierownik oddziałowy, a robotami podsadzkowymi na tej zmianie Wojciech Woś.

– Na początku puszcza samą wodę, którą kierujemy na spływ wyrobiska. Po 10 minutach stabilizacji nastąpi przepięcie i mieszanie wody z piaskiem zostanie skierowana za tamę – wyjaśnia.

Chwilę później z rury pod ogromnym ciśnieniem tryska woda, potem jej mieszanina z piaskiem. Kilka uderzeń młotem w zasuwę i mieszanina płynie za tamę. Przez chwilę przyglądamy się od środka, jak to wygląda, musimy jednak szybko opuścić parcelę, bo trzeba zamknąć otwór w tamie, by nie wylewała się woda.

Fabryka w kopalni

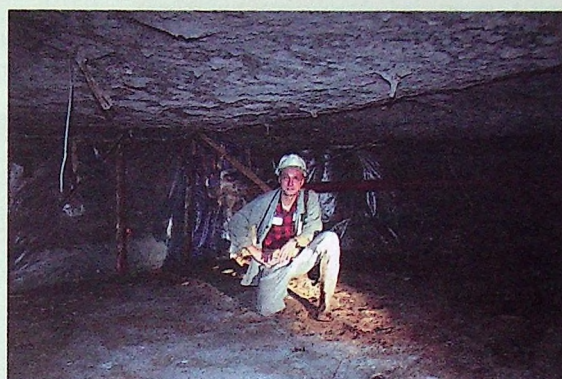
Popularny „Sierpol” od pozostałych kopalń odróżniają przede wszystkim niskie pokłady, o furcie złożowej nawet 1,4 m oraz niezmiernie bogate pokłady soli. Dąży się w niej chodniki na potrzeby wentylacji, by połączyć szyb SW-1 i oddalony o 5 km w linii prostej szyb SG-1. Niejako przy okazji wydobywa się tysiąc ton soli na dobę. Z Markiem Czarneckim, nadsztygarem ds. soli, zjeżdżamy na dół. Przyjeżdża po nas

Zdzisław Dziedziewicz, kierownik „solnego” oddziału wydobywczego G55. Za chwile świat z innej bajki. Nie jest tu potrzebna obudowa kotłowa. Na stropie i ociosach charakterystyczne ślady po pracy solnego kombajnu. Zatrzymujemy się w komorze 8 chodnika PS-0/1. Komora ma 5 m wysokości i 10 szerokości. Przy kombajnie pracują konserwatorzy – demontują uszkodzony silownik. Pracami kieruje Paweł Będziński, najbardziej z nich doświadczony. W przyszłym roku odchodzi na emeryturę, więc przekazuje wiedzę młodszemu kolegom – Robertowi Sidorowi i Jackowi Rogalskiemu.

W ogromnych wyrobiskach solnych zbudowano podziemną fabrykę soli. Siedem taśmociągów, przesiewacz rusztowy wstępny, kruszarka, dwa przesiewacze łącznicze i kolejne dwa dokładne przesiewacze niemieckie pracują pod nadzorem zaledwie dwóch osób na zmianie. Mirosław Kulesza i Daniel Majdański na monitorach śledzą przebieg procesu. W dwóch odpylaczach gromadzi się pył solny, kierowany do specjalnego zbiornika. Gdy ten się zapełni, przyjeżdża wóz odstawczy i wywozi do pustej wnęki poeksploatacyjnej. Sól magazynuje się w szybiku, a stam-

tać kopalnianymi wagonami wyciągana jest na powierzchnię.

Zakład Przeróbki Soli mieści się w specjalnie zbudowanym ogromnym wyrobisku. Cały ciąg technologiczny liczy 65 m długości. Wszelkiego solny pył uświadamia, jak dobrym pomysłem było zlokalizowanie fabryki na dole. Ze względu na właściwości higroskopijne o wiele łatwiej ją przesiewać na dole, gdzie powietrze ma wilgot-



Mariusz Kręgiel, kierownik oddziału pokazuje, jak niewiele zostało już do podsadzenia pustki, która miała 11 m wysokości

ność w granicach 30 procent. Ponadto na powierzchni pył stanowiłby bardzo kłopotliwy, ze względów ekologicznych, odpad i musiałby być poddawany kosztownej utylizacji.

Zbigniew Szarmach



Spychaczem przegarnia się dojazd do przodka



Miedziani mnisi z klasztoru Shaolin

Bez chińskiego muru

Podziękowaniami za rok wyjątkowej pracy i odczytaniem zarządzeń obowiązujących w państwie chińskim rozpoczął cesarz Krzysztof Tkaczuk, na co dzień dyrektor naczelny kopalni „Lubin”, barbowy Góbbnik (wspólna zabawa Górnika, Baby i Urzędnika).

Impreza, nawiązująca do współpracy Polskiej Miedzi z Chinami, obfitowała w chińskie motywy. Dyrektorzy Zygmunt Mackało, Andrzej Żymalski, Paweł Stafiniak i Jarosław Kuźniar w rolach mnichów z klasztoru Shaolin popisywali się znajomością arkanów wschodnich sztuki walki. Nie obyło się bez walki sumo, pokazów taekwon-do, wyścigów chińskich smoków i konkursu w szybkości spożywania chińskich dań za pomocą pałeczek, który wygrał Ryszard Kurek, przedstawiciel załogi w radzie nadzorczej KGHM. Zabawa była przednia, przerwy między konkursami urozmaicano tańcami i śpiewami piosenek na melodię znanych przebojów.



Cesarz Krzysztof Tkaczuk odczytuje regulamin obowiązujący w Krainie Miedzianego Smoka



Walka sumo wywołała ogromne emocje

„Rudna” pod wyższym napięciem

ZG „Rudna”, jako pierwsza w Polsce kopalnia górnictwa podziemnego, zaczęła korzystać z napięcia 10kV – maksymalnego, jakie dopuszczają polskie normy górnicze. Do tej pory, tak jak większość kopalń, pracowała wyłącznie przy zasilaniu napięciem 6 kV. Większe napięcie zasilania elektroenergetycznego spowoduje sprawniejszą pracę urządzeń i ograniczy wydatki.

Dlaczego większe napięcie

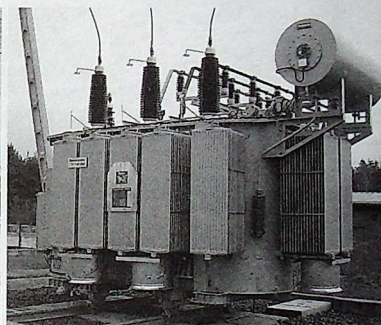
Bezpośrednią przyczyną – mówi o genezie pomysłu Kazimierz Staszewski, główny inżynier ds. energomechanicznych w ZG „Rudna” – było rozpoczęcie budowy podziemnej stacji wentylatorów głównych przy szybie R-XI. Te potężne urządzenia wymagają do rozruchu użycia silników o dużej mocy – co najmniej 3MW. W tej sytuacji napięcie 6kV okazało się niewystarczające, ponieważ w trakcie rozruchu wentylatorów dochodziłoby do zbyt dużych spadków napięcia w sieci i tym samym do zakłócania pracy innych

tomiast przy „dziesiątce” przesył można wydłużyć do 22 km.

Poza tym, specjalna konstrukcja kabla „pod dziesiątkę” sprawia, że emituje on do otoczenia o wiele mniej ciepła (nawet czteropięciokrotnie), niż kabel starego typu, co nie jest bez znaczenia na dużych głębokościach kopalń, gdzie nieustannie trwa walka o obniżenie temperatury.

Komu większe napięcie

Z zasilania 10kV korzystać ma przede wszystkim nowa część kopalni w obszarze Głogowa Głębokiego, gdzie panują najtrudniejsze warunki pracy. Natomiast stara część kopalni nadal będzie zasilana napięciem 6kV, ponieważ na jej potrzeby jest ono wystarczające. Przejście na 10kV odbyło się bez rewolucyjnych zmian i bez większych nakładów – podkreśla szef działu Energo-mechanicznego. Udało się nam trafić w odpowiedni moment. Przy szybie R-XI znajdowała się jedynie tymczasowa Główna Stacja Transforma-



– Potężne urządzenia podziemnej stacji wentylatorów głównych przy szybie R-XI wymagają do rozruchu użycia silników o dużej mocy – co najmniej 3MW. W tej sytuacji napięcie 6kV okazało się niewystarczające – wyjaśnia przyczynę przejścia na wyższe napięcie Kazimierz Staszewski, główny inżynier ds. energomechanicznych w ZG „Rudna”

urządzeń elektroenergetycznych. I w ogóle do bardzo dużych strat energetycznych podczas przesyłu tak dużych mocy.

Jedynym wyjściem mogło być tylko zasilanie wentylatorów wyższym napięciem. Po wnikliwych analizach okazało się, że przy 10kV wymagane parametry techniczne rozruchu silników wentylatorów pozwolą bezpiecznie i przy zminimalizowanych stratach energetycznych eksploatować sieć elektroenergetyczną, przystosowaną już do wprowadzenia większego napięcia.

– Straty ponoszone w przesyłach nie są wcale takie małe – zwraca uwagę na problem inż. Staszewski. – Sięgają nawet kilku procent, a zmieniając napięcie na wyższe, rocznie eliminujemy straty o wartości 20 tys. zł na jednym kilometrze kabla, przy przesyłach energii elektrycznej o mocy 3MW. Na razie ułożyliśmy kilkanaście kilometrów kabli przystosowanych do przesyłania prądu o napięciu 10kV, ale w przyszłości sieć rozrośnie się do ponad stu kilometrów. Skala oszczędności będzie zatem jeszcze większa.

To prawda, że nowe kable są nieco droższe (o kilkanaście procent), ale w sumie wydatek się opłaca, ponieważ przy większym napięciu używa się ich mniej. Nowe pozwalają na przesyłanie energii elektrycznej o dwukrotnie wyższej mocy i na większe odległości. Dla mocy 3MW przy napięciu 6kV ta odległość nie przekracza 8 km, na-

torów (GST), dlatego prostym sposobem, poprzez podmiannę transformatorów w GST, wybudowanie nowej rozdzielni i ułożenie 6 odcinków 1500-metrowych kabli łączących powierzchnię z dołem, powstała docelowa GST na 10kV, zasilająca nową rozdzielnię (ARd11 10kV) i silniki wentylatorów głównych na poziomie 1200 m w rejonie podszybia R-XI.

Zbudowano również transformatory sprzęgające napięcie 6kV i 10kV, po to, by stacje transformatorowe na 6kV, służące do zasilania przenośników taśmowych, wentylatorów, pomp i maszyn ciężkich, mogły być nadal użyteczne.

Kto następny?

Zapotrzebowanie na wyższe napięcie to nie tylko problem „Rudnej”, podobnym rozwiązaniem zainteresowani są szefowie pionów elektrycznych pozostałych kopalń Zagłębia Miedziowego. – Na jednym ze spotkań – wspomina początki Kazimierz Staszewski – postanowiliśmy, że trzeba coś z tym zrobić. Po dużej burzy mózgów zdecydowaliśmy – wprowadzamy 10kV! Na pierwszy ogień poszła „Rudna”, bo tu zaistniały odpowiednie warunki do zmian. Dwa miesiące temu rozpoczęliśmy próby z podawaniem napięcia i, jak na razie, wszystko idzie pomyślnie. Przed nami jeszcze część formalno-prawna, której finałem ma być wydanie przez Nadzór Górniczy zezwolenia na ruch urządzeń.

Maria Kuncaitis



Najważniejsze jest dobranie odpowiedniego zestawu ćwiczeń – mówi lekarz Jacek Sędzik

Coraz więcej pracowników kopalń, hut i zakładów zapleca zgłasza się do lekarza z dolegliwościami kręgosłupa. Bóle w odcinku szyjnym i lędźwiowym stają się coraz istotniejszym czynnikiem chorobowych absencji w pracy.

Bądźmy aktywni

– Jeśli kiedyś wśród zgłaszających się z dolegliwościami dominowali pracownicy fizyczni, kierowcy, pracownicy obsługujący dźwigi i suwnice, pracujący w narażeniu na wibracje, tak dzisiaj często są to osoby pracujące umysłowo: bankowcy, księgowi, urzędnicy – mówi lekarz rehabilitacji medycznej Jacek Sędzik, zastępca kierownika Zakładu Rehabilitacji w Miedziowym Centrum Zdrowia SA. – Główną przyczyną takiego stanu jest coraz większa niewydolność układu mięśniowo-więzadłowego. Nasila ją praca przy biurkach, komputerach, długa jazda za kółkiem, narażenie na wibracje i drgania. W tej sytuacji bez ćwiczeń i wsparcia układu mięśniowo-więzadłowego nasz kręgosłup jest narażony na wiele szkodliwych przeciążeń.

Niepożądana okazjonalność

Najsłabszym ogniwem kręgosłupa jest odcinek lędźwiowy, bowiem, jak tłumaczy lekarz Jacek Sędzik, w procesie ewolucji człowieka kręgosłup nie został właściwie przygotowany do postawy wyprostnej. Po drugie, w wyniku technicyzacji życia i eliminacji pracy fizycznej doszło do postępującego procesu „niewieścia” mięśni, a brak należytej troski o właściwe warunki pracy, urządzenia, narzędzia itp. najmniej uciążliwe dla człowieka, nasila przeciążenia kręgosłupa. Sprzyja temu także nadwaga, otyłość, niewłaściwe spędzanie wolnego czasu, jak również okazjonalnie podejmowanie prac i ćwiczeń przekraczających wytrzymałość kręgosłupa i wydolność mięśni (np. gra w tenisa, jazda na nartach, przypadkowy udział w zawodach bez właściwego przygotowania).

Gdy boli

Nasilające się dolegliwości lekarz tłumaczy stopniowo postępującą de-

gradacją krążków międzykręgowych, które warunkują stabilność kręgosłupa, swobodny przebieg nerwów rdzeniowych, a także zdolność do amortyzowania wibracji i wstrząsów.

– W razie wystąpienia ostrego bólu, należy ograniczyć intensywność ruchów i do momentu ustąpienia dolegliwości leżeć na odpowiednim łóżku (sztywna rama z materacem) ewentualnie na podłodze. W przypadku, gdy dolegliwości odcinka lędźwiowo-krzyżowego towarzyszy rwa kulszowa, konieczne jest ułożenie się na plecak lub na boku z podkurczonymi nogami i małą poduszką pod lędźwiami. Oczywiście wszystko to trzeba połączyć z przyjmowaniem leków przeciwbólowych i przeciwzapalnych. Nieprzestrzeganie tych zaleceń, gwałtowne przemieszczanie się, szukanie cudownych środków tylko pogarsza sytuację – mówi Jacek Sędzik.

Ćwiczyć... bez zaćwiczenia

Po ustąpieniu ostrych dolegliwości należy zgłosić się do poradni rehabilitacyjnej, by specjalista po bardziej szczegółowych badaniach zaproponował dalszą formę leczenia.

Leczenie, jak podkreśla lekarz, nie może się sprowadzać tylko do skorzystania z zabiegów fizykoterapeutycznych oraz masażu suchych, które są tylko postępowaniem wspomagającym, leczeniem biernym. Kapitalne znaczenie dla ochrony i stabilizacji mięśniowej chorego kręgosłupa ma systematyczne wykonywanie specjalistycznych ćwiczeń, najlepiej w pozycji leżenia na plecach i w klęku podpartym. Przeciwwskazane i szkodliwe są wszelkie ćwiczenia w pozycji stojącej, połączone ze skłonami, rotacjami tułowia na boki, jak również ćwiczenia mięśni brzucha polegające na

siadaniu z pozycji leżącej na wyprostowanych nogach, wykonywanie nożyc poziomych i pionowych itp.

Są sposoby

Nie mniej ważne jest stworzenie optymalnych warunków wykonywania pracy, dbałość o właściwe ustawienie tułowia i głowy w przypadku długotrwałego przebywania za biurkiem, przy komputerze. Bardzo istotne też jest właściwe podnoszenie przedmiotów, ciężarów.

– Wykorzystujemy wówczas nie tylko mięśnie grzbietu, ale włączamy mięśnie prostujące miednicę, co zapobiega przeciążeniu odcinka lędźwiowo-krzyżowego (ugięte stawy biodrowe, stawy kolanowe i wyprostowany grzbiet). Gdy ciężar jest większy, konieczne napijmy mięśnie brzucha i pośladki (zadziała tłocznią brzuszna). Nosząc ciężary trzymajmy je blisko ciała. Wtedy skracamy szkodliwe ramię dźwigni – tłumaczy Jacek Sędzik. – Rozkładajmy też ciężar równomiernie na obie ręce. Pamiętajmy, że zdecydowanie zdrowiej jest pchać wózek, samochód niż go ciągnąć. W przypadku pracy stojącej w pozycji nieruchomej, występowaniu przeciążeń zapobiega naprężenie opieranie nogi na niskim stoleczku.

Pacjenci wykonujący ciężką pracę, narażeni na wibracje, mający duży brzuch w celu złagodzenia dolegliwości mogą korzystać z pasów lędźwiowo-krzyżowych oraz nowoczesnych sznurówek Hohmanna, które powinny być stosowane przez kilka godzin dziennie w sytuacjach największego przeciążenia. Pomocne jest również jak najczęstsze zasiadanie w fotelu bujanym. Rytmiczne oscylacje ciała wyzwalają wyładowania z mechanoreceptorów w odcinku lędźwiowo-krzyżowym, tym samym zmniejszają ból.

Za lenistwem... kalektwo

– Pamiętajmy, po przeszkoleniu i wyuczeniu, to pacjent ma największą pracę do wykonania. W większości przypadków ból kręgosłupa nie eliminuje z życia codziennego, nie upoważnia do przejścia na rentę. Pacjent sam może doprowadzić się do kalektwa poprzestając tylko na biernych formach leczenia – ostrzega lekarz. – Zaleganie w zakładzie rehabilitacji, głównie w zabiegach fizykoterapeutycznych, jest tylko uwalnianiem się od bólu. Jeśli sam pacjent, poprzez zmianę stylu życia, nie wzmocni gorsetu mięśniowego przy zniszczonym kręgosłupie, to za dwa miesiące będzie u nas z powrotem.

Najprostszym sposobem wsparcia są spacer, korzystanie z pływalni co najmniej raz w tygodniu i zalecone przez lekarza systematyczne ćwiczenia w leżeniu na plecach i klęku podpartym, które można wykonywać w domu.

Jadwiga Burdzy-Wardach

Trzecia konferencja kardiologiczna z okazji 20-lecia Regionalnego Ośrodka Kardiologii MCZ dotyczyła ostrych zespołów wieńcowych i postępów diagnostyki kardiologicznej z wykorzystaniem nowoczesnego tomografu komputerowego.

Kardiologiczne podsumowania

W konferencji uczestniczyli, obok specjalistów z Dolnego Śląska, krajowi specjaliści i konsultanci – profesorowie: Grzegorz Opolski, Marian Zembala, Lech Poloński, Krystyna Łoboz-Grudzień, Krzysztof Wrabec i Andrzej Wroniecki, a także lekarze z dawnego województwa legnickiego.

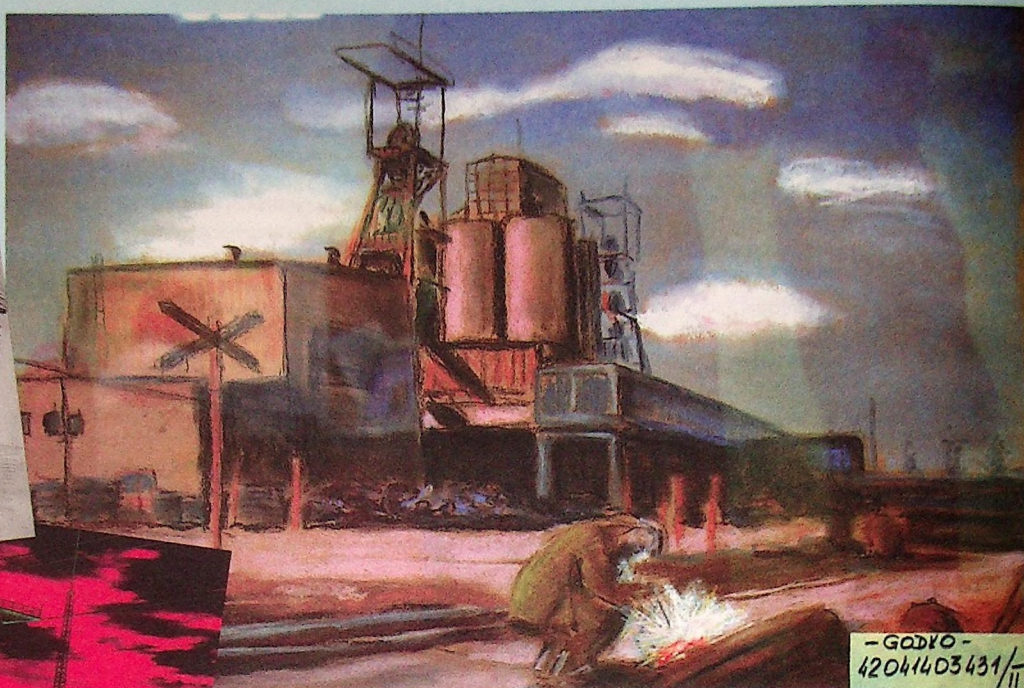
Przedstawiciele Miedziowego Centrum Zdrowia przedstawili program leczenia zawału serca w Zagłębiu Miedziowym w latach 2002-2005 oraz pierwsze doświadczenia w stosowaniu wielowarstwowej tomografii komputerowej w diagnostyce kardiologicznej.



Prof. Marian Zembala chwalił dokonania miedziowego ROK

– 20-lecie ROK traktujemy jako pewien etap rozwoju. Planujemy rozszerzenie naszej działalności, zwiększenie ilości wykonywanych koronarografii, zabiegów plastyki wewnątrzwieńcowej oraz na tętnicach obwodowych – mówił kierownik Ośrodka, dr Maciej Dałkowski. – Zdajemy sobie sprawę z trudnej sytuacji służby zdrowia, ale plany trzeba dopasowywać przede wszystkim do zapotrzebowania.

(zs)



Kopalniane impresje

Od 20 listopada, w Młodzieżowym Domu Kultury w Lubinie, czynna jest wystawa prac plastycznych, które nadeszły na doroczny konkurs „Barbórka 2005”. Tym razem organizatorzy z Robotniczego Stowarzyszenia Twórców Kultury, działającego przy ZG „Lubin”, zmienili zasięg konkursu i poza swoimi członkami, zaprosili do udziału wszystkich chętnych z miedziowego regionu.

Odzew był szeroki, napłynęło kilkadziesiąt prac, w różnorodnej formie, prezentujących tematykę górniczą. Na wystawie możemy zobaczyć wyrzeźbione w drewnie postaci górników przy pracy: wiertacza trzymającego wiertnicę, górnika-mechanika z kluczem w dłoni, jeszcze innego z górniczą lampką.

Nie brakuje ciekawych zdjęć, które układają się w

cykl nastrojowych impresji, ukazujących kopalniane krajobraz z wieżą wyciągową na pierwszym planie. Szyby, jako charakterystyczny symbol górnictwa, stały się również inspiracją dla malarzy. Na obrazach surowość przemysłowych konstrukcji łągodzi jesienny pejzaż lasów, otaczających kopalniane budowle.

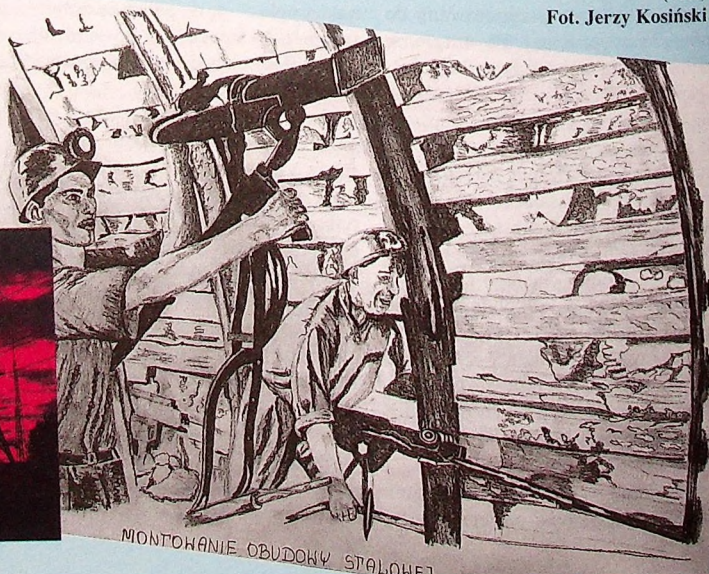
Tematem prac plastycznych są oczywiście także ludzie. Niekiedy bardzo konkretni, podpisani z imienia i nazwiska. Taką dokumentacyjną formułę wypowiedzi wybrał autor kilku grafik, które poza walorami plastycznymi, mogą mieć wartość kronikarską, opisującą historię Polskiej Miedzi. Na jednej z prac

widzimy postać Wojciecha Chmielewskiego, przodującego górnika szybowego z dawnej PBKRM Lubin, na innej portret „na roboczo” Władysława Gnorysia (w kapeluszu górnika-szybowego i z papierosem w ręce) – przodowego brygady szybowej, która pierwsza dotarła do rudy miedzi.

Wystawa potrwa do 9 grudnia, w tym dniu nastąpi też ogłoszenie wyników konkursu i wręczenie nagród ufundowanych przez KGHM. Niestety, nie mogliśmy podać nazwisk autorów prac nagrodzonych, ponieważ do chwili zamykania tego numeru Polskiej Miedzi, nie otwarto kopert z danymi uczestników konkursu.

(MK)

Fot. Jerzy Kosiński



Bez złotego trunku nie ma fedrunku – mawia emerytowany strzałowy z kopalni „Lubin”

Piwo do wszystkiego

Ważne jest jednak, by piwo szło na zdrowie, byśmy umieli łączyć je z odpowiednimi potrawami i wiedzieli, jak serwować, żeby było elegancko i wykwintnie. Oto kufel wiedzy na ten temat, wyciągnięty od znanych piwoszy oraz biurofili.

Lekarstwo bez recepty

Fizjologiczne i żywieniowe znaczenie piwa jest nie do przecenienia. Piwo, zwłaszcza jasne, znakomicie poprawia trawienie, działając pobudzająco na soki żołądkowe i funkcje przewodu pokarmowego. Zapobiega także powstawaniu kamieni żółciowych i nerkowych. Składniki zawarte w chmielu oraz sole potasowe działają moczopędnie, dlatego urolodzy polecają piwo w celu „przepłukiwania nerek”. Warto jednak pamiętać, że teoria zbawiennego wpływu piwa na nerki, sprawdza się tylko w przypadku ludzi całkowicie zdrowych.

Ponadto piwo działa uspokajająco. Nie likwiduje wprawdzie zmęczenia, ale usuwa napięcia nerwowe. Wbrew powszechnemu przekonaniu, piwo wcale nie tuczy. Wprawdzie od stu lat przypisuje się mu winę za powstawanie „mięśnia piwnego”, tymczasem – jak dowodzą badania – ze wszystkich napojów alkoholowych piwo ma z tyciem najmniej wspólnego. Oczywiście, wzmacnia apetyt, ale... to już tylko kwestia umiarkowania.

W wielu rodzajach schorzeń konieczne jest stosowanie diety. Ze względu na swoje właściwości, piwo doskonale uzupełnia skromny zwykły w takim reżimie zestaw posiłków. Stosowane może być przy dietach bezsolnych (nie zawiera soli), niskobiałkowych (minimalna zawartość białka, zero cholesterolu i tłuszczu). Dzięki witaminom z grupy B, piwo obniża też napięcie mięśniowe, daje odpoczynek nerwom i ułatwia zasypianie.

Chmielowa spiżarnia

Piwo to także ważny składnik wielu potraw. Najpopularniejsze są oczywiście piwne zupy (jedną z nich opisuje nawet Mickiewicz w „Panu Tadeuszu”). Piwo ma również zastosowanie w przyrządzaniu ryb i pieczeniu, a zastępując wodę, może być składnikiem naleśników i omletów.



Najpopularniejsze dania, znane z jadłospisów restauracji, to golonka w piwie oraz biała kielbasa w piwie.

Ważną gałęzią sztuki kulinarnej są również potrawy podawane do piwa, najczęściej w postaci przekąsek zimnych, ostrych lub słonych. Piwa nie należy spożywać z potrawami nadmiernie kwaśnymi ani słodkimi.

Dla oka i ducha

Na co dzień wystarcza nam zwykły kufel lub wysoka szklanka, jednak na uroczystym obiedzie, by sprawić dobre wrażenie na gościach, warto się trochę wysilić.

Piwa jasne podaje się w wysokich, przezroczystych kielichach. Kielich powinien być tym wyższy, im jaśniejsza jest barwa. Do piwa mocno się pieniącego przeznaczone są kielichy lekko zwężające się ku górze, w kształcie tulipana, zwane gobletami.

Piwa bursztynowe należy pić z pękatej, niezbyt wysokiej szklanki. Powinna mieć ona średnio wysoką nóżkę, gdyż taki kształt pozwala najlepiej wyeksponować specyficzną barwę napoju. Z kolei do piw ciemnych odpowiednie są wysokie kielichy na wysokiej nóżce. Trzymając taki kielich za nóżkę, zapobiegamy ogrzaniu dłonią zawartości.

Wszystkim miedziowym górnikom życzymy wspaniałej zabawy na piwnych karczmach. A kiedy już święto dobiegnie końca, radzimy skorzystać z naszych przepisów.

Tekst i foto: M.P. Lalewicz



DRINKI I KOKTAJLE

Kotwiarka

Składniki: 0,33 l jasnego piwa, 20 ml wódki, 20 ml soku z cytryny. Przygotowanie: Do szklanki wlać wódkę, sok cytrynowy, wymieszać i dopełnić piwem.

Strzałowy

Składniki: 0,5 l jasnego piwa, 20 ml rumu, sól, pieprz, plasterki cytryny. Przygotowanie: Do wysokiej szklanki wlać rum, dopełnić piwem, dosypać do smaku szczyptę soli i pieprzu. Krawędź szklanki udekorować plasterkiem cytryny.

Związkowiec

Składniki: 0,33 l jasnego piwa, 0,33 l szampana lub wina musującego. Przygotowanie: Schłodzone piwo i szampana, w równych częściach, wlać do wysokiej szklanki.

Głębokie złożo

Składniki: 0,5 l jasnego piwa, 20 ml żytniej wódki. Przygotowanie: Napelnij kufel piwem i przygotuj 20 ml żytniej wódki w kieliszku. Gdy będziesz gotów do „zjazdu”, umieść kieliszek z wódką w piwie tak, by zaczął powoli opadać. Zaczynaj pić zanim kieliszek opadnie na dół.

Nocna szychta

Składniki: 100 ml szkockiej whisky, 0,5 l jasnego piwa, 2 łyżeczki kakao, 3 żółtka, 4 łyżeczki cukru. Przygotowanie: Piwo, kakao i whisky mocno ogrzać (nie gotować) i powoli wymieszać z ubitymi wcześniej żółtkami z cukrem. Oprószyć cynamonem i podawać w kubkach.

Zetwu(erka)

Składniki: 50 ml szkockiej whisky, sok z połowy cytryny, 1 łyżeczka cukru pudru, 0,5 l jasnego piwa. Przygotowanie: Whisky, sok i cukier zmiksować w szejkerze z lodem. Przełać do wysokiego kieliszka koktajlowego i dolać piwo. Udekorować plasterkiem cytryny.

KUCHNIA Z PIWEM

Staropolska polewka piwna

Składniki: 4 szklanki piwa, 3 żółtka, 4 łyżki cukru, pół szklanki śmietany, 25 dag sera białego, 5 goździków, szczypta cynamonu. Przygotowanie: Żółtka utrzeć z cukrem do białości i ciągle ucierając, stopniowo wlewać śmietanę. Postawić garnek z masą na małym ogniu i wciąż mieszając, wlać powoli piwo. Następnie wrzucić cynamon, goździki i podgrzewać, aż zupa zgęstnieje. Do każdej porcji zupy włożyć kilka kostek sera.

Dorsz po sztygarsku

Składniki: 1 kg filetów z dorsza, szklanka ciemnego piwa, 5 dag masła, 4 cebule, 2 marchwie, 10 dag pieńków, sok z cytryny, cukier, goździki, sól i pieprz. Przygotowanie: Marchew i cebulę pokroić w plasterki, zrumienić na maśle, zalać piwem, przyprawić i podduś. Filety podzielone na porcje włożyć do warzyw i dusić razem ok. 10 min. Następnie rybę wyjąć, a do warzyw dodać pokruszony pieńki, wlać trochę wody i zagotować. Wywar przecedzić, dodać przetarte warzywa i pieńki, doprawić do smaku sokiem z cytryny, cukrem, solą i pieprzem. Włożyć rybę do sosu i chwilę podusić. Podawać z ziemniakami, kluskami lub ryżem.



Zdjęcie pochodzi ze strony internetowej www.salamandra.org.pl

Na jednej z hałd w okolicach kopalni „Konrad” w Iwinach, podczas prac związanych z rekultywacją terenu, natrafiono na stanowisko niezwykle rzadkiego w naszym kraju węża – gniewosza plamistego.

Miedzianka prosto z miedzi

Zaczął się od jednego węża, który przyciągnął do Iwin rzeszę naukowców i studentów. Wkrótce okazało się, że pomiędzy hałdą pełną jest gniewoszy.

– To rzecz zupełnie wyjątkowa – komentuje Krzysztof Tkaczuk, dyrektor naczelny ZG „Lubin”, kopalni odpowiedzialnej za likwidację „Konrada” i rekultywację terenu wokół. – Na hałdzie prowadziliśmy nasadzenia roślin, tymczasem okazało się, że o rekultywację znacznie lepiej zadbała sama natura. Nie możemy teraz w nią za bardzo ingerować i zmieniać tego środowiska, żeby go nie zniszczyć. Okazuje się, że wiele lat górniczej działalności nie wyrządziło przyrodzie znacznych szkód.

Niewielu wie, że gniewosz plamisty (*Coronella austriaca*), nazywany jest też... miedzianką. Należy do rodziny węży właściwych (*Colubridae*). Jest to gatunek adriatycko-śródoziemnomorski, którego zasięg na południu dochodzi do Morza Śródziemnego, a na północy do Szwecji i Finlandii. Na Wyspach Brytyjskich występuje jedynie w południowej Anglii. Gniewosz jest gatunkiem wybitnie ciepłolubnym. Zajmuje siedliska nasłonecznione, suche, porośnięte zróżnicowaną roślinnością. Występowanie gniewosza w Polsce jest słabo poznane. Stanowiska tego gatunku stwierdzono zarówno na nizinach, jak i w górach. Jednak wszędzie, gdzie występuje, jest bardzo nieliczny.

Gniewosz jest gatunkiem jajożyworodnym. Samice rodzą od kilku do kilkunastu młodych, najczęściej w sierpniu. We wrześniu są już mało aktywne, a w październiku zapadają w sen zimowy. Z zimowania budzą się w kwietniu, do godów przystępują w maju. Gniewosz wykazuje aktywność dzienną. Można go spotkać wygrzewającego się w różnych porach dnia. Najczęściej jednak jest ukryty pod osłoną roślinności, kamieni lub powalonych drzew. Gatunek ten, jak wszystkie gady w kraju, objęty jest ochroną gatunkową, podlega również Konwencji Berneńskiej i Dyrektywie Siedliskowej UE.

(Iama)

Nie pamięta, kiedy prowadził pierwszą karczmę. Podkreśla, że fundamentalną sprawą każdej z nich jest wierność tradycji... dyscyplina.

Przepis na karczmę

Na miedź ściągnął w październiku 1967 r., kiedy tworzone oddziały eksploatacyjne „Lubina” i „Polkowice”. Dziś Bronisław Zabielski, absolwent Politechniki Wrocławskiej, nadsztygar ds. przewozu dołowego w O/ZG „Polkowice-Sieroszowice”, ma za sobą 38 lat pracy zawodowej w jednej kopalni i co najmniej kilkanaście lat piewstowania funkcji przewodniczącego Wysokiego Prezydium – Wielkiego Prezesa Karczmy Piwnych.

Dyscyplina z... miksturą

– Najważniejsze to skupić uwagę kilkusetosobowej grupy uczestników karczmy na scenie, gdzie siedzi Wysokie Prezydium pod przewodnictwem Wielkiego Prezesa. Trzeba dyplomacji, humoru i dyscypliny – rozpoczyna swoją opowieść Bronisław Zabielski. – Wsparciem są obowiązujące uczestników gwareckie paragrafy, które nakazują odpowiednie zachowanie. Wobec opornych zalecają stosowanie upomnień i kar, jak zamknięcie niesforemego uczestnika do klatki lub zakucie w dyby. Lojalnym gwarkom nieomylny i sprawiedliwy Wielki Prezes udziela pochwał, przyznaje nagrody i wyróżnienia, bądź zaprasza do prezydialnego stołu na poczęstunek w postaci specjalnej mikstury.

Improwizacja

Mówi, że najłatwiej prowadzić karczmę ratownicze, gdyż ich uczestnicy stanowią najbardziej zdyscyplinowane grono i przede wszystkim chcą sobie pośpiewać. W następnej kolejności wymienia karczmy zakładowe, a na końcu karczmy centralne. To w ich organizację trzeba włożyć najwięcej wysiłku i nerwów, a efekt i tak nie zawsze jest gwarantowany. Bo na przykład zawodzie łączność, pogoda...

– Bywa, że część zaproszonych gości w ostatnim momencie nie dopisze. Tak się zdarzyło z Maciejem Kuroniem, który na karczmie organizowanej przez naszą kopalnię, miał przygotowywać i podawać różne dania. Nawet specjalnie jeździłem do Warszawy, by dograć wszystko jak należy. Na kilka godzin przed karczmą okazało się, że Kuroń pomylił terminy i zamiast do Głogowa, pojechał do Gdańska. Aby uratować scenariusz, potrawy które miał przygotowywać Maciej Kuroń, zamówiliśmy błyskawicznie w rodzimym Lubinexie.

Profesjoniści z miedzi

Dla urozmaicenia barbórkowych imprez wielokrotnie próbowano ściągać zawodowych artystów. Zdaniem Zabielskiego znakomicie się sprawdził Janusz Rewiński, który potrafił się wpasować w barbórkowe klimaty.

Występowały również sytuacje odwrotne, kiedy salony warszawskie importowały karczmy Polskiej Miedzi. Przykładem Karczmy Piwna z okazji wejścia KGHM na warszawską giełdę.

– Prowadziliśmy Karczmę Piwną w Państwowym Instytucie Geologicznym na ponad 600 uczestników. Zrobiła furorę. Po jej zakończeniu pytano, z jakiego teatru jesteśmy, uznając, że za-

prezentowane widowisko miało wszelkie cechy profesjonalnej imprezy – wspomina Zabielski z nieukrywaniem zadowoleniem.

Bez ujawniania

Wśród braci gwareckiej panuje przekonanie, że najlepszymi wykonawcami górniczych imprez są rodzimi artyści. Prawie każdy zakład ma swoją uzdolnioną trupę. W kopalni „Polkowice” obok Bronisława Zabielskiego (organizatora) są także słynący z lekkiego pióra i dowcipu Dariusz Jacyno-Onuszkiewicz (zakładowy społeczny inspektor pracy) i Aleksander Kucharczyk (szef związku



Z ubiegłorocznej karczmy na pamiątkę pozostał mundur oficera marynarki

dozoru), którzy zajmują się pisaniem scenariuszy i prowadzeniem spotkań gwareckich w charakterze Kontrapunktów kierujących tablicami.

– W każdym scenariuszu jest trochę mowy o normalnych sprawach, o głupocie często bardzo dokuczliwej, o reformie, o sprawach politycznych, a także o rozczarowaniach i nadziejach – mówi Zabielski.

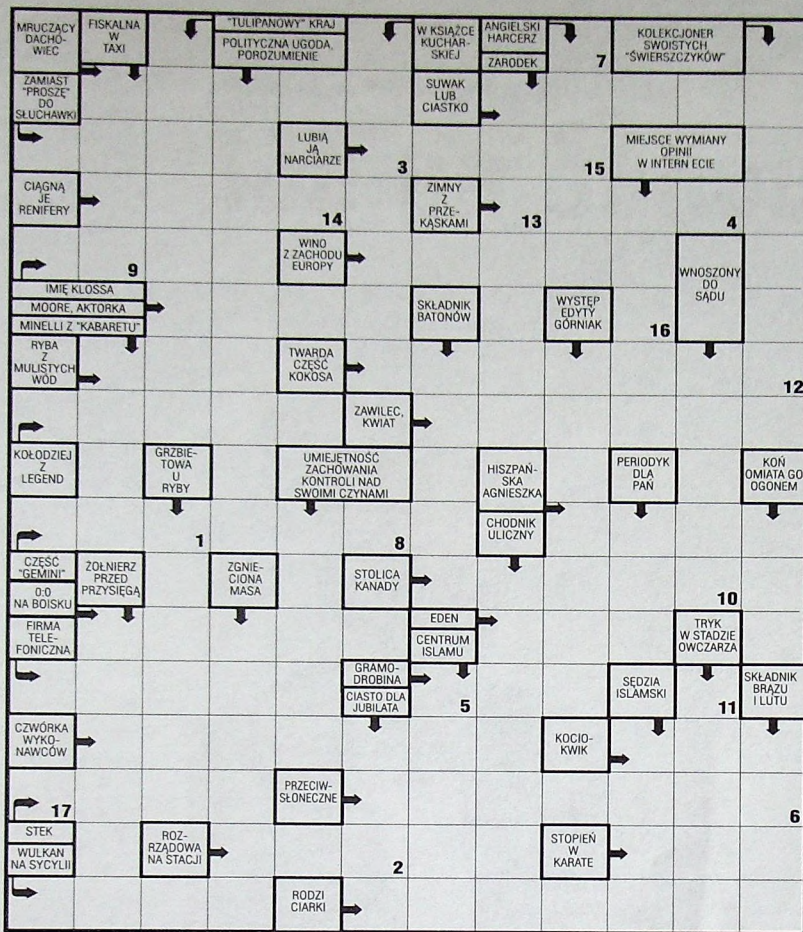
W tym roku kopalni „Polkowice-Sieroszowice” znów przypadła organizacja Centralnej Karczmy Piwny. Mimo próśb, pan Zabielski daleki jest od ujawniania jej motywu przewodniego.

Do 3 godzin

Stefania Zabielska sekunduje mężowi w jego dokonaniach zarówno zawodowych, jak i artystycznych. Podkreśla z satysfakcją, że na karczmach, które prowadzi jej małżonek, odstąpiono od przymusu uczestnictwa w tradycyjnych konkursach picia piwa. Prawie zawsze po karczmie mają recenzje jej imprez. Kiedy mówi: „Była świetna” – wiadomo, że wszystko poszło dobrze. Pamięta też przypadek, kiedy wrócił niezadowolony, bo – jak mówił – w scenariuszu były dłużyzny. A dobra karczma powinna trwać 2, najwyżej 3 godziny. Jeśli trwa dłużej, zapanowanie nad 600-osobową rozochoczoną społecznością gwarecką staje się niemożliwe.

Jadwiga Burdzy-Wardach

Na rozwiązania zadań z bieżącego numeru czekamy do 15 grudnia. Nasz adres: Redakcja „Polskiej Miedzi”, ul. Odrodzenia 26, 59-300 Lubin.



Zakończyły się rozgrywki I rundy ekstraklasy piłki ręcznej kobiet. Liderem pozostało lubińskie Zagłębie, które na tej pozycji usadowiło się już na początku rozgrywek. Był to sezon wręcz rewelacyjny dla szczyptornistek Bożeny Karkut. Dopiero w dwóch ostatnich kolejkach straciła dwa punkty, remisując z AZS AWFIS Gdańsk w Lubinie i AZS Politechnika w Koszalinie. Wyniki te wskazują na lekką zadyszkę lubinianek. Dobrze więc, że teraz nastąpi przerwa do 7 stycznia.

Już po 10 kolejce wiadomo, że piłkarze ręczni Chrobrego Głogów I rundę kończą na trzecim miejscu. W 10 meczach przegrali tylko dwa razy (oba wyjazdowe spotkania z Viwą Kielce i Wisłą Płock). W ostatniej kolejce podejmować będą legnicką Miedź i nie powinni mieć problemu ze zwycięstwem. W grudniu rozegrane zostaną jeszcze trzy kolejki rundy rewanżowej i od ich wyników zależeć będzie w jakich nastrojach pożegnają ten rok. Jednak już dziś głogowianie mogą powiedzieć, że tak dobrego sezonu jeszcze w ekstraklasie nie mieli.

Lubinianie pod wodzą Jerzego Szafranca zaczęli fatalnie. Wprowadzie na inaugurację wygrali z beniaminkiem, ale potem przegrali mecz za meczem i w efekcie spadli nawet na przedostatnie miejsce w tabeli. Drugą część rundy mieli już znacznie lepszą i po 9. kolejce awansowali na czwarte miejsce, na którym najprawdopodobniej zakończą sezon. Kibiców cieszy również to, że w kilku spotkaniach o wygranych zdecydowali młodzi piłkarze, martwi natomiast słaba dyspozycja czołowych graczy.

Szczypiorniści z Legnicy grają na miarę oczekiwań i możliwości. 8. miejsce po 10 kolejkach gwarantują udział w play off i miejsce w ekstraklasie na przyszły rok. Kibice odczuwają jednak pewien niedosyt, zwłaszcza stylem wygranych i rozmiarami porażek. Legniczanie muszą pamiętać, że apetyt rośnie w miarę jedzenia i w tym sezonie, w odróżnieniu od poprzedniego, kibice nie będą fetowali każdej wygranej. Oczekują wyrównanych pojedynków z najlepszymi i miłych niespodzianek. Wygrane z beniaminkami to już norma.

Zbigniew Szarmach

Horoskop miesiąca

BARAN

W pracy spodziewaj się raczej spokoju. Staraj się jednak unikać ostrych dyskusji i jak ognia strzeż się intryg oraz plotek. Z deklaracjami uczuciowymi poczekaj do drugiej połowy miesiąca. W świątecznej atmosferze będziesz miał szansę na stworzenie poważnego związku.

BYK



Wkrótce znaczny wzrost aktywności. pracy nie zabraknie ci energii. Dzięki niej z większości kłopotów zawodowych wyjdiesz obroną ręką. Także w sferze finansowej zaświeci światelko zwiastujące pomyślność. W uczuciach bez niespodzianek.

BLIŹNIĘTA



Staraj się nie wyrwać przed orkiestrę i rób tylko to, co musisz. Nie rozpoczynaj żadnych nowych zadań ani inwestycji. Dobre relacje z otoczeniem pomogą ci przetrwać trudniejszy okres, a przed świętami wszystko ułoży się tak, jak sobie wymarzysz.

RAK

Spokój i pewność siebie towarzyszyć ci będą we wszystkich przedsięwzięciach. To jeden z powodów, dla którego powinieneś właśnie teraz podjąć nowe wyzwania. Nieporozumienia z partnerem staraj się szybko wyjaśnić. Uważaj na fałszywych przyjaciół!

LEW



W powietrzu trochę kłopotów i nieporozumień, zwłaszcza ze zwierzchnikami. Nie udowadniaj więc swojemu szefowi, że jesteś mądrzejszy od niego i nie podejmuj się zadań, które z góry skazane są na niepowodzenie. Na spotkaniach towarzyskich będziesz królem!

PANNA



Najważniejszy będzie dobry plan działania. Nie rozpraszaj dobrej energii na mało ważne sprawy. Zanim podejmiesz się nowych, najpierw zakończ już rozpoczęte. Wokół ciebie grono wielbicieli. Skorzystaj z ich pomocy, kiedy sami ją proponują.

WAGA

Możesz liczyć na przyływ dobrej energii. Nie trać jej jednak na bezproduktywne działania. Uaktywnij się zawodowo i towarzysko. Staraj się panować nad emocjami i kontroluj swoje zachowanie. Rozwaga w postępowaniu pomoże ci uniknąć kłopotów.

SKORPION



Może się okazać, że nie wszystkie (tak liczne ostatnio) propozycje są odpowiednie dla ciebie. Niektóre zadania mogą cię przerastać. Gwiazdy są jednak po twojej stronie i pomogą ci pokonać ewentualne przeszkody, niemniej ostrożności nigdy za wiele.

STRZELEC



Dobra passa w życiu zawodowym i osobistym. W grudniu nie będziesz miał większych powodów do narzekania. Dzięki niezwyklej energii bez problemu zrealizujesz swoje marzenia. W pracy na pewno zasłużyłeś na podwyżkę. Warto o tym nadmienić szefowi.

KOZIOROŻEC



Nadmierna spontaniczność nie zawsze jest wskazana. Tylko spokój i rozważa pomogą ci wyjść obronną ręką z życiowych opresji. Jeśli uda ci się zmienić swój sposób postępowania, wiele zyskasz. Uważaj – nagle uczucie może sporo namieszać w twoim życiu!

WODNIK



Bądź teraz czujny i ostrożny. Wokół ciebie będzie trochę zamieszania. Ważne jest, żebyś nie stracił rozsądku i mógł obiektywnie ocenić sytuację. Nie podejmuj nieprzemysłanych decyzji. W pracy masz dużą szansę wykazać się umiejętnościami i talentem.

RYBY

Staraj się konsekwentnie realizować swoje plany i zamierzenia. Nie zrażaj się przeszkodami, które gwiazdy stawiają na twojej drodze. Traktuj je jako test na swoją odporność. Spo-

Wasz Wróż

Nie jest cudotwórcą, bo pod jego wodzą lubinianie też przegrywają, ale jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, zaczęli wygrywać. Po 13 kolejkach wywindował zespół z ostatniego miejsca w tabeli na szóste. Od kiedy Franciszek Smuda został trenerem piłkarzy Zagłębia, kibice w Lubinie mają mnóstwo okazji do radości.

Chcę zjechać na dół

– Kibice już dziś dziękują losowi, że trafił pan do Lubina. Proszę przypomnieć okoliczności, w jakich to się stało.

– Po zakończeniu poprzedniego sezonu postanowiłem odpocząć. Był on dla mnie bardzo trudny, musiałem ratować Odrę Wodzisław przed spadkiem. Dodatkowo organizacyjne, finansowo i jakościowo nie jest to zespół, jaki lubię prowadzić. Później zastanawiałem się czy wybrać ofertę z zagranicy, czy też pozostać w kraju. Gdy zadzwonił do mnie Andrzej Krug, prezes rady nadzorczej Zagłębia, nie wahalem się ani chwili. Wolałem Polskę niż na przykład Cypr.

– W jakim stanie był zespół Zagłębia w momencie, gdy jego szkoleniowcem został Franciszek Smuda?

– Na pewno w rozsypce. Przede wszystkim grał bardzo słabo taktycznie, wręcz beznadziejnie. Nie krytykując poprzednika, nie dziwię się, że były takie wyniki. Zespół strzelał dużo bramek, ale jeszcze więcej tracił. Sytuacja była bardzo trudna, tym bardziej że czekał nas wyjazd do Gdyni, a Arka w tamtym momencie w lidze jeszcze nie przegrała, choć też i nie wygrywała.

– W kontekście późniejszych wydarzeń można chyba powiedzieć, że wygrana na Wybrzeżu była bardzo ważna.

– Myślę, że najważniejsza. Przede wszystkim zawodnicy zaczęli wierzyć w to, co robimy na treningu i co robimy do dzisiaj. Piłkarz musi być przekonany, że praca, jaką wykonuje, coś daje, że jest opłacalna. To jest niesamowicie ważne.

– Kibice jednak zastanawiają się jak to jest? Przyszedł Smuda i drużyna wygrywa mecz za meczem.

– No nie. Wszystkich tajników nie ujawnię. Każdy z trenerów ma swoje metody i sposoby, o których nie mówi. Najważniejsze było poznać zespół, stwierdzić w jakim momencie jest, co trzeba poprawić pod względem przygotowania fizycznego i piłkarskiego.

– Na psychikę zawodników też pan wpłynął?

– Psychika i atmosfera idą z wynikiem. Natomiast te elementy, o których mówiłem, trzeba jak najwcześniej rozpoznać i jeżeli ktoś to potrafi, przychodzi sukces.

– Czyli na początku przyglądał się pan piłkarzom?

– Ja nie muszę długo się przyglądać. Jestem 15 minut na treningu i wiem, o co chodzi.

– Którzy z piłkarzy prezentowali się najlepiej na początku i teraz?

– W tej chwili nikogo nie wyróżnię, mogę to zrobić dopiero po sezonie. Powiem tylko jedno. Wszyscy zawodnicy są chętni na treningu, co jest

dla mnie bardzo istotne. Jak już mówiłem atmosfera w zespole jest, bo ona się robi z wyników i z przyjemności gry w piłkę. Jeżeli zawodnik lubi w zespole grać, walczyć, bo to mu sprawia przyjemność, to wtedy jest sukces.



Trener Smuda marzy o zjeździe do miedziowej kopalni

– Drużyna nie traci teraz tylu bramek, co na początku sezonu.

– To wynika ze zmian pod względem taktycznym. To była sprawa numer jeden. Drugą ważną sprawą jest selekcja zawodników. Grają ci, którzy pracują do danej taktyki.

– W jaki sposób dopasowuje pan skład na kolejne spotkania – skład pod przeciwnika, czy pod taktykę przygotowywaną na danego rywala?

– Skład dopasowuję pod taktykę, nie do przeciwnika, bo wówczas co mecz musiałbym mieć innych piłkarzy. Natomiast taktykę przygotowuję pod konkretnego przeciwnika i wybieram do jej realizacji określonych piłkarzy. To dwie zupełnie odrębne sprawy.

– Jaki wynik na koniec rundy będzie pana satysfakcjonował?

– Jak sobie przypominę, że jeszcze w 6. kolejce byliśmy na ostatnim miejscu w tabeli, z trzema punktami, to bardzo mnie satysfakcjonuje każde miejsce na pozycji jednocyfrowej.

– A na koniec sezonu?

– Nie mogę nic konkretnego powiedzieć. Wszystko zależy od tego, jak zorganizujemy zespół, czy wzmocnimy niektóre ogniwa, czy też będziemy musieli grać w tym samym składzie. W grudniu będziemy debatować nad kolejną rundą. Mogę jedno powiedzieć, że nie będziemy pozyskiwać żadnych zawodników, którzy będą uzupełnieniem, a tylko takich, którzy go wzmocnią.

– Na ilu pozycjach trzeba zatem wzmocnić zespół?

– Jak chciałby pan zbudować zespół eksportowy, to można powiedzieć, że na każdej. Przede wszystkim chciałbym wzmocnić te ogniwa, do których nie mam pełnego zaufania. Teraz jednak nie powiem na jakich, bo nie chcę nikogo zniechęcać do dalszej pracy. Po sezonie usiądziemy i wówczas będziemy wszystkich rozliczać?

– Walczył pan w Lidze Mistrzów. Czy trener Smuda chce wrócić na europejskie boiska?

– Na pewno to jest mój cel i każdego zresztą trenera. Teraz jednak nie mówimy o europejskich pucharach, bo jest na to za wcześnie. Byłbym frajerem, gdybym już dziś o tym mówił. Jeszcze raz przypomnę, że parę tygodni temu byliśmy na ostatnim miejscu w tabeli. I co? Ja mam teraz powiedzieć, że będziemy grali w pucharach? Co będzie, zobaczymy w czerwcu.

– A gdy działacze zagwarantują panu pozyskanie kilku dobrych zawodników?

– Nikt nie może gwarantować miejsca. Jeżeli jest taki trener, proszę go od razu brać.

– Czy brak znaczących wzmocnień zniechęci pana do pracy w Lubinie?

– Na pewno nie. Realia są takie, jakie są. Tu już dziś możliwości są spore. Niektórych zawodników trzeba szkolić, innym poświęcić więcej czasu i dlatego mnie to nie zniechęci. Piłkarze na treningach sprawiają mi więcej przyjemności niż zniechęcenia.

– W Lubinie chcą zbudować ładny, nowoczesny stadion.

– To będzie super. Niech oni budują stadion, a ja będę budował zespół.

– Przed sezonem prezes klubu mówił, że docelowo chcą zbudować zespół godny stadionu. Czy podejmie pan to wyzwanie?

– Tak, ale dopiero od czerwca. Będę wówczas mądrzejszy, będę wiedział, jakie ogniwa wzmocnić żeby powalczyć o coś więcej. Na razie walczymy tylko o byt.

– Co pan robi w Lubinie w czasie wolnym?

– Na razie nie mam go zbyt dużo. Chciałbym jednak zjechać do kopalni. Jeszcze nigdy w życiu nie byłem na dole.

– Dziękuję za rozmowę.

Zbigniew Szarmach